

DZIENNIK WILEŃSKI



Rok XIX
Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja Mostowa 1, telefona 12-44. Konto P. K. O. 30.137. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośzeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 26 Czerwca 1935 r.

Nr. 174

Posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 10.15, poświęcone było debacie nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu.

W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z premierem Sławkim na czele. Po zatwierdzeniu spraw formalnych Izba wykluczyła z posiedzenia posłankę Ignasiakównę i posła Chęcińskiego (komunistę) w związku z tym, że na ostatnim posiedzeniu Sejmu poświęconego pamięci Marszałka Piłsudskiego, zachowali się oni w sposób uwłaczający powadze Izby.

Skolei Izba przystąpiła do obrad nad ordynacją wyborczą do Sejmu. Pierwszy zabrał głos referent projektu poseł Podolski, który bardzo szczegółowo omówił zasady ordynacji wyborczej i scharakteryzował poszczególne rozdziały, uwzględniając przyjęte przez komisję poprawki.

W zakończeniu swoich wywodów referent prosił Izbę o przyjęcie wniosków komisji.

WARSZAWA. (Pat.) Po przemówieniu referenta zabrał głos poseł Madejski (BBWR). Zgłasza mowa do zreferowanego projektu ordynacji wyborczej do Sejmu poprawki, m. in. w art. 32, mówiącym o składzie zgromadzeń okręgowych ust. 1, pkt. c). Zdanie końcowe zastępuje się zdaniem treści następującej: Zgromadzenie okręgowe składa się z de-

legatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych wybranych: przez organizacje zawodowe pracowników fizycznych po jednym delegacie w dwóch delegatów radnych oraz rad gminnych w gminach, utworzonych z osad przemysłowych, przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych — po jednym delegacie w dwóch delegatów pracowników fizycznych.

Poseł Niedziałkowski (PPS) wyraził ostry krytyką wniosku BBWR, przeciwstawiając mu projekt PPS i twierdząc, że projektowana ordynacja jest rzekomo sprzeczna z konstytucją.

Poseł Rybarski (klub narodowy) uskarżał się, że Sejm wedle nowej konstytucji ma ograniczone prawa i podzielił pogląd posła Niedziałkowskiego co do rzekomej niezgodności ordynacji z konstytucją. Stanowisko klubu narodowego wobec odrzucenia jego wniosków na komisji, jest negatywne do projektu ordynacji. Mówca oświadcza, że nikt z obozu narodowego na podstawie tej ordynacji nie będzie chciał się ubiegać o mandat poselski i zawiadamia, że klub narodowy określi w przyszłości co do tego swoje stanowisko.

Poseł Rataj (stronnictwo ludowe) w dłuższym przemówieniu zwalczał projekt BBWR, podtrzymując zgłoszone przez klub ludowy poprawki. Po przemówieniu Rataja marszałek Switalski zarządził przerwę

WARSZAWA. (Pat.) W dalszym ciągu debaty ogólnej po przerwie zabrał głos poseł Żuławski (PPS), który podobnie jak Niedziałkowski podał krytyczne zasady, na których oparty jest projekt nowej ordynacji wyborczej.

WARSZAWA. (Pat.) W dalszym ciągu przemawiał poseł Tempka (Ch. D), utrzymując, że projekt nie nadaje się do dyskusji.

Poseł Brzezinski (NPR) zapowiada głosowanie przeciwko ordynacji. Poseł Matczak (ukr. socj. radyk.) twierdzi, że chłop i robotnik ukraiński nie zgodzi się na pozbawienie go praw politycznych i zapowiada głosowanie przeciwko projektowi BBWR, a za projektem PPS. Jeżeli projekt BBWR przejdzie, ukraiński lud pracujący uchyli się od wyborów.

WARSZAWA. (Pat.) Poseł Bitner (chrześcijański klub ludowy) twierdzi, że Sejm wybrany na podstawie przedłożonej ordynacji, nie będzie odpowiedzialnym społeczeństwa, a ponadto, że projekt jest sprzeczny z konstytucją.

Poseł Saenger (klub niemiecki) wypowiada się przeciwko projektowi ustawy.

Poseł Dobroch (stronnictwo ludowe) utrzymuje, że nowa ordynacja pozbawia klasy pracujące czynnego i biernego prawa wyborczego.

W odpowiedzi na wywody mówców opozycyjnych zabrał głos wicemarszałek Car.

W dyskusji ogólnej zabrali głos posłowie Komarnicki, Stroniski, Trampczyński, Czerinicki (klub ludowy), Tomasz Arciszewski z PPS, Jeremicz (klub białoruski) i kilku postów z BBWR, poczem Izba przystąpiła do debaty szczegółowej nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu.

Za wynagrodzeniem

proszę się zgłosić telefon. 11-96 w sprawie walizki z kolekcją zaginionej wczoraj ze sklepu Petranisa. Dyskrecja zapewniona.

SZKOŁA ZAWODOWA Kursy Handlowe Żeńskie (POZIOM LICEALNY) T. RACZKOWSKIEJ

w Warszawie, Wspólna 41, tel. 9-27-40.

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym. Zapisy słuchaczek trwają do 1 lipca, po wakacjach od 15 sierpnia. Początek wykładów dnia 3 września.

Ponowne wybory prezydenta Łodzi

ŁÓDŹ. (Pat.) Dzisiaj o godz. 20.45 w obecności przedstawicieli rządu wojewódzkiego, naczelnika wydziału samorządowego inż. Jelinka, odbyło się powtórne wyborcze posiedzenie rady miejskiej. Na wstępie komisarz Wojewódzki odczytał pismo ministra spraw wewnętrznych niezatwierdzające kandydatur Rymara, Kowalskiego i Podgórskiego na stanowiska prezydenta i wiceprezydentów miasta Łodzi. Następnie jako jedyny wybrany został na przewodniczącego dzisiejszego zebrania radny Podgórski z klubu narodowego. Z kolei radny Grzegorzak z klubu narodowego odczytał deklarację obozu narodowego, domagającą się od zarządu miasta skierania decyzji ministerjalnej do najwyższego trybunału administracyjnego. Wobec żądania obozu narodowego poddania tego wniosku pod głosowanie, naczelnik Jelinek oświadczył, że do głosowania takiego nie dopuści, ponieważ posiedzenie dzisiejsze ma charakter wyłącznie wyborczy. Następnie radny Walczak z PPS składa deklarację, stwierdzającą, że trakcja jego udziału w wyborach nie weźmie, poczem radni socjalistyczni opuszczają salę obrad. Radny Grzegorzak składa również deklarację, że radni obozu narodowego w ponownych wyborach udziału brać nie będą, poczem radni stronnictwa narodowego opuszczają salę obrad. Wobec braku quorum posiedzenie zamknięto.

Sport.

Święto prasy sportowej w Wilnie.

Dzisiaj rozpoczyna się w Wilnie dwudniowy zjazd prasy sportowej. Do Wilna przyjechało około 30 najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów sportowych, którzy obradować będą nad aktualnymi sprawami, związanymi z zawodową pracą dziennikarską.

Prasa sportowa w Polsce stoi na stosunkowo wysokim poziomie. Nie ma już dzisiaj w Polsce dziennika, który nie uwzględniłby w sposób mniej lub więcej wyczerpujący spraw sportowych. Rubryki sportowe w czasopiśmie codziennym cieszą się ogromną popularnością wśród młodzieży, która z zamiłowaniem uprawia sport.

Prasa sportowa w Polsce zdobyła uznanie nie tylko wśród władz państwowo-sportowych, ale i wśród szerszego społeczeństwa. Dziennikarz sportowy jest tym, który pracuje nie tylko na kawałek czarnego chleba, ale jest jednocześnie szermierzem idei sportowej, jest on żywym propagatorem kultury fizycznej. Dziennikarz sportowy nadaje często ogólną tonację sportowemu, które jest regulowane przez poszczególne związki.

Tegoroczny zjazd prasy sportowej w Wilnie będzie wielkim świętem dziennikarzy sportowych Wilna, którzy są dumni z tego, że pierwszy raz w dziejach sportu i prasy sportowej Polski zjazd odbywa się w naszym mieście. Jest to więc niełada sukces sportowy. Koledzy dziennikarze, którzy przyjechali dzisiaj z całej Polski będą gośćmi Wilna. Zwiędzą oni Troki, zwiędzą zabytki Wilna, a ponadto w trzecim dniu zjazdu prawdopodobnie udadzą się samochodami na zaproszenie p. kur. Szelańskiego nad jez. Narocz.

Dzisiaj program jest następujący: Po przyjeździe z dworca uczestnicy zjazdu spożyją śniadanie, a potem o godz. 9 m. 30 samochodami odjadą do Trok. Zbiórka przed biurem pod. Orbis. Powrót z Trok nastąpi o g. 16. O godz. 17 w sali Izby Przem.-Handlowej nastąpi uroczyste otwarcie XI zjazdu prasy sportowej. Organizatorzy zapraszają na uroczystość wszystkich działaczy sportowych Wilna i tych, którzy w ogóle interesują się sportem. Wieczorem odbędzie się konferencja prasowa z udziałem płk. Kilińskiego dyr. PUWF. i PW. O godz. 21 wydany zostanie bankiet w res. Georger.

Drugiego dnia od godz. 10 odbywać się będą zamknięte obrady dziennikarzy.

Ze względu na to że tegoroczne obrady będą ostatnim zebraniem walnym dziennikarzy przed Igrzyskami Olimpijskimi, przeto nasuwa się moc aktualnych tematów i obowiązków prasy sportowej, jak co do samych przygotowań, tak też i do wyjazdu do Berlina. Obrady będą ciekawe również z tego względu, że sport polski zaczyna wkraczać na nowe, zreformowane przez PUWF. tory rozwoju.

WÓDKI, LIKIERY i WINA najlepsze — poleca **J. MUSZYŃSKI** LWÓW



TWARZ BEZ PIEGÓW TO IDEAŁ KAŻDEJ PANI
KREM CAZIMI METAMORPHOSA PRZECIW PIEGOM UDELIKATNIA CERĘ.

Z.Z.Z. przeciw ordynacji wyborczej.

Jak donosi agencja Press Wydział Centralny Związku Związków Zawodowych (ZZZ) przedłożył Panu Prezydentowi, premierowi Sławkowi oraz ministrowi Spraw Wewnętrznych. Kościółkowskiemu obszerny memoriał w sprawie uchwalonych przez sejmową komisję konstytucyjną projektów ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Memoriał podpisany został przez prezesa ZZZ, b. min. Moraczewskiego, wiceprezesa posła Pączka, sekretarza p. Gardeckiego i generalnego skarbnika, posła Malinowskiego.

W dłuższym tym dokumencie ZZZ. oświadcza, że uchwalony przez komisję konstytucyjną projekt ordynacji wyborczej do Sejmu przesądza

definitywnie na niekorzyść pracowników umysłowych i fizycznych kwestię ich prawa wyborczego. Na zasadzie bardzo dokładnej statystyki autorzy memoriału dowodzą, że spośród pracowników fizycznych, żyjących z pracy najemnej i posiadających prawo wyborcze, tylko 18 procent, a więc mniej niż piąta część miałyby w projektowanym stanie rzeczy wpływ na ustalenie list kandydatów na posłów.

Wielotysięczna masa robotników — czytamy w memoriale — pozbawiona będzie w wielu okręgach swojego, nawet nikłego przedstawicielstwa w zgromadzeniach okręgowych a zatem żadnego wpływu na wybory kandydatów na posłów posiadać nie będzie.

Memoriał przytacza zgłoszone w swoim czasie przez posła Pączka poprawki i apeluje do czynników miarodajnych, aby wpłynęły na zmianę projektu sejmowej ordynacji wyborczej. Pod koniec memoriału czytamy m. in. takie zdanie:

„Robotnicy utratę przywilejów przez szlaby partyjne przeboleją, ale nie pogodzą się nigdy z faktem odebrania im istotnych praw wyborczych”.

Wszystkie powyższe wywody dotyczą projektu ordynacji wyborczej do Senatu, to według opinii wyrażonej w memoriale, pierwotny projekt ustawy został pogorszony w redakcji komisji sejmowej.

Premjer Sławk przemówi

W kołach, zbliżonych do rządu, utrzymują, że p. premier Sławk przygotowuje wielką mowę na temat wyniku działalności obecnego parlamentu i programu przyszłego.

Mowa ta będzie wygłoszona przy zakończeniu prac nad ustawą wyborczą albo w sejmie, jeżeli będzie on zatłoczony poprawkami, albo w senacie, o ileby tych poprawek nie było.

Termin wygłoszenia tej mowy wyznaczono w każdym razie na 5-6 lipca. Ma ona stanowić przysłow-

CZY JESTES JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Wyspa króla Batorego.

GŁĘBOKIE. (Pat.) Na granicznej rzece Dźwinie położona jest wyspa pod nazwą „Wyspa Króla Stefana Batorego”. Obecnie wojewódzkie władze konserwatorskie uznały tę wyspę, jako cenny zabytek bu-

downictwa ochronnego z czasów króla Stefana Batorego, posiadając wartość kulturalną i historyczną. Opiekę nad wyspą roztoczył oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 30 czerwca odbędzie się w sali Konserwatorium Muzycznego, Końska 1, o godz. 5 popołudniu.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym wygłoszą przemówienia polityczne:
1. poseł **KAROL WIERCZAK**,
2. poseł prof. **WACŁAW KOMARNICKI**
3. Sekretarz Zarządu Gł. Str. Nar. **STEFAN NIEBUDEK**
O WYBORACH I ORDYNACJACH WYBORCZYCH DO SEJMU I SENATU.

Wstęp wolny.

Numerowane krzesła można zarezerwować w Sekretariacie Stronnictwa od godz. 11-4 popoł. i od 6-7 wieczorem ul Mostowa 1.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

X razy naśladowany-nigdy niedosięgniony **SILV-OZON-MOTOR** idealna kąpiel balsamiczna kosodrzewinowa

SZTUBACY.

Wielebnemu ks. prof.
J. Kozakowi poświęcam.

Charakteryzując dzisiejszą młodzież gimnazjalną, zwykło się mówić albo wyłącznie o jej przewadze umysłowej i moralnej nad młodzieżą przedwojenną, albo — również bez zastrzeżeń — o upośledzeniu. Właściwemu podejściu do tematu staje na przeszkodzie jużto niedostateczna znajomość jednego z porównywanych środowisk, jużto niezdolność do zdobycia się na obiektywizm w ocenie przejawów przeszłości i teraźniejszości. Zresztą nietylko krańcowy konserwatyzm lub chochlik „nowoczesności” przestająca szkie krytyczny w kuliste zwierciadło: wypaczenie sądu wynika czasem z niechęci dotykania genezy zjawisk dzisiejszego życia, pod pewnymi względami osobliwie „planowego”, wynaturzonego dziwnym, nieraz w intencjach i skutkach groźnym tabu.

W splocie zasadniczych czynników, rzeźbiących oblicze duchowe młodzieży, prym dierży niewątpliwie dom: — moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna pozycja rodziny.

Kapitał dodatkich przyzwyczajzeń, wpajanych od zarania świadomości, równowaga duchowa, pogodny stosunek do otoczenia, idealizm względem ludzi i spraw, wchłaniany przez wrażliwą duszę dziecka w obcowaniu z rodzicami, — stanowią pak, rozkwitający wspaniale nawet w przeciętnie prowadzonej szkole.

Doskonałe warunki życia rodzinnego są obecnie zjawiskiem sporadycznym, znacznie rzadszym, niż w okresie przedwojennym. Opiekunowie inteligentni, rozumiejący doniosłość zadania pedagogicznego, często nie są w stanie wychowywać należycie dzieci, wskutek nadmiaru licho płatnej pracy zarobkowej i wyczerpania ciężkim stanem materialnym. Z drugiej strony odbija się ujemnie na trosce o duszę dziecka zubożenie szerokich warstw inteligencji na głębsze zagadnienia bytu, naskórkowość kultury, traktowanej niekiedy cynicznie — pod kątem hedonistycznego utylitarizmu.

Pracę szkoły nad odkażaniem młodzieży, zatrufanej w domu „nowoczesną” atmosferą moralną, niezmiernie utrudnia „plon” forsownej demokracji społeczeństwa, — napływ dzieci gminu, moralnie i społecznie — w najlepszym razie — prymitywnych, często deprawowanych — z rozmysłem lub mimowoli — trybem życia własnych rodziców. Te dzieci, rażąco praktyczne, o religijności często tylko rytualnej, rozumiały dzięki fatalnej pądołatrii swoich opiekunów, czujących w nich przyszłych geldhabów, przyzwyczajone do bezwstydnej wyzłości słowa i gestu, upatrują we wszelkich poczynaniach jedynie zysk materialny lub najtrwalszą zmysłową zmysłowość, — stanowią pożyteczny czynnik umysłowej i moralnej bolszewizacji. Dojrzejąc fizjologicznie wcześniej od reszty młodzieży, wytrącają rówieśników z kręgu

zdrowych zainteresowań, ze stanu ewolucyjnej równowagi poglądów i uczuć, imponując znajomością tajemnic życia, ujawnianą w plugawych komentarzach. Wśród tych to pionierów „świadomego życia” wybuchają dyskusje „o rodzajach pocafunków”, rozprawy „o celowości poligamji”...

Bardzo często w duszach tej ochłokratycznej zgrai pod popiołem rujnujących „zdobyczy” obserwacyjnych i eksperymentalnych tła się iskry ewangelicznego idealizmu. Skuteczna praca nad tem, by Bóg doszedł w nich do decydującego głosu, komplikuje właściwa temu typowi potrzeba wielokrotnych doświadczeń dla umocnienia się w zasadach moralnych, narazie słabo wyczuwanych i niedość wyraźnie zarysowujących się w myśli.

O zmianie postępowania takich dzieci rozstrzyga bardzo często kuli przełożonych: dzikus, pod wpływem osobistego oroku wychowawcy, przerzuca się łatwo ze stanu anarchii moralnej w stan niewolniczego poddania się żądaniom osoby kochanej, wyłącznie dla zdobycia jej aprobaty.

Normalny przebieg mozolnego procesu utwierdzania chwicznej młodzieży w dogmatyce etycznej zakłócają raz po raz destrukcyjne powiewy ze świata — chimery polskiej i wogóle europejskiej rzeczywistości. Krańcowe zmaterializowanie społeczeństw, beznamiętny kult techniki i równie beznamiętna sportomania doprowadzają umysły, niedość sprawne dialektycznie, do wniosku o funkcyjnej i służebnej li tylko roli ducha.

Iście prostytucyjne stosunki gospodarcze i „kulturalne” państw europejskich z krainą makabrycznej błagi: z agresywnie bezbożniczą, antyhumanitarną, obłudną Bolszewją — demaskują w oczach młodego pokolenia Europę, deklamującą o najwyższych walorach duchowej kultury, praktycznie zaś przekładającą ponad wszystko nadzieję zdobyci strategicznych i rynkowych.

Sowieckie propagandowe „arcydzieła” na scenach i ekranach państw „zwalczających” komunizm; czczą, niekonsekwentna frazeologia statolatryczna — pogańska apoteoza państwa, jako najwyższego celu istnienia społeczeństwa; półinteligentne szerzenie more Orientali kultury polityków, stojących u steru władzy, przesadny, wrzaskliwy pałos panegiryczny — znajmie serwilizmu, płynącego ze strachu lub wyrachowania; ekscesy tępej i złośliwej biurokracji, ciężko chorej na postępowanie elephantiasis; — wszystkie jarmarczyny zgiełk bieżącego życia, infernalna giełda sumień — niezawzię obudzą w młodocianym świadku bezkompromisowy protest w imię zasad odwiecznego Dobra: niekiedy zrujnują duszę w jej przedrozkwiecie.

Cudackie nowomodne „święta”: sportu, lasu, ... podobnie jak bałwochwalczy stosunek do państwa i koryfeuszów polityki, nie ułatwiają pracy wychowawczej w szkole: racjonalnego kształcenia charakte-

Miejski Teatr Letni

„Hura — jest chłopczyk!” Iarsa w 3 aktach Arnolda i Bacha. Reż. J. Bonckiego.

Taka zwarjowana w treści, sytuacji i sensie, a raczej bezsensie, historia, że sławna „Hiszpańska Mucha” — to wobec niej dramat, Rzecz wymyślona i napisana po to, aby posępni podatnicy zagrożeni eksmisją lub licytacją, ponurzy bezrobotni umysłowi i fizyczni, obywatele zawiadzeni w miłości i staraniach o posadę, rolnicy sprzedający swe płody niżej kosztu produkcji, beznaściejnie pelenci i wśmęclzy zgrzyliwcy — konali ze śmiechu i stali się, gwoi konieczności ratowania swojej sytuacji ogólnej w kraju, roztrzęsionej psychiki — optymistami na jeden wieczór.

To też widownia, pokładająca się na ciasnych krzesłach z oszaleją uciechy, na widok min i gestów nie szczęsnego profesorka, młodego żonkosia — Węgrzyna i zwarjowanych wychyznów Firusia — Dejunowicza, nie myśli, czy to wszystko ma sens, czy trzyma się kupy, ale poprostu ryczy odruchowo i bez przerwy na widok warjackich sytuacji w które, prócz wyz wymienionych wciągnięci są: Neubelt wyborny, podobny do szympansa, radca, Scibor adwokat, Malatynski stolarz i mniej mające pola do popisu niewiasty: Jasińska-

Defkowska radczyni, Suchecka literatka, Sciborowa żona, Andryczówna pokojówka.

I żeby nie straszliwa obecna kaniuka, nie strącająca rłęci termometru poniżej 35 stop. o 6 wiecz. w cieniu — byłby to wyborny wieczór śmiechu — „Sto pociech”.

Szanowna administracja teatrów miejskich! W Teatrze Letnim mieszczą się powyżej łóż cztery duże okna. Czemu tych okien zamurowanych na żelazne wrzeciadze, wiecznie zamkniętych ciemnymi kotarami z sukna jakgdyby na widowni leżał nieboszczyk w trumnie, nie otwiera się szeroko, jaknajszerzej od 8 wiecz. gdy rozpoczyna się spektakl do 12-jej w nocy? Przecie są tak wysoko że żaden nieprozony gość się przez nie nie wdrapie aby pozdrawić dessous aktorek, żadna pensjonarka po linie nie wciągnie aby zerknąć rozkochanem okiem na Węgrzyna. Czemu zmuszasz do tego — o Dyrekcjo! — by strugi gorącego połu spływały z czoł, karków, pleców i innych miejsc zgromadzonej publiczności, a wobec faktu że nie wszyscy, jak się to czuje, obywatele Wilna codziennie się kąpią i choć 2 razy na tydzień zmieniają

row. Zresztą przesada laudatorska celu chwalców nie osiąga; pogłębia inklinację szalbierczą wśród jednostek, słabszych moralnie, z drugiej zaś strony rodzi bunt natur subtelnych przeciwko służalczości, gwałczącej poczucie prawa.

Krytycyzmem młodzież dzisiejsza naogół przerasta dawną.

W ocenie tematów wypracowań i struktury lekcyjnej zdradza większe wymagania, niż przedwojenna: nie znosi ćwiczeniowych tekstów czysto frazeologicznych, „ollendor-fowskich”, — bez głębszej treści; podniwiera z modnego sposobu sprawdzania wiedzy uczniów drogą pogawędek z klasą, umożliwiających łatwe „nabieranie”, ale zato sprawniejszych wrażeń doskonałego opanowania przedmiotu przez cały zespół; w stosunku do witz'ów re- kreacyjnych jest bardzo wybredna.

Wychowawców ceni i słucha, dopóki nie spostrzeże rozbratu między ich słowami i postępkami: wówczas stosunek czci i uległości przestawia się w pogardliwy i bezilozny szyderczy. Ta zemsta za zniewagę zaufania dziś bywa znacznie okrutniejsza, niż przed laty.

Niezbędny pomysłny charakter kultury charakteru dziecka nie polepsza ani ubogie myślą radio, ani prostaki kinematograf, a niezawsze je podnosi i teatr, gdzie, podziwiając „Moralność pani Dulskiej”, koedukuje się popołu młodzież płci obojga.

Działwa wzbogaconego gminu uzupełnia ponadto edukację na alkoholowych wieczorynkach ze współudziałem rodziców, niezawsze budującym.

Godny uwagi suplement wychowania estetycznego stanowią: mnożące się w amerykańskim tempie

potworki ilustracyjne i ekranowe w rodzaju Mickey czy Bimba, bohaterów kretynskich kinowych humoresek; coraz nowe i trywialniejsze odmiany jazz'u; dernier cri „poezji”, w których tupet prześciga się z nieudolnością; wreszcie styl „neolite-racki”, upstrzony niechlujną dosadnością „pieredyszek”, „parawaniemia się”, „bud”, „do chrzanu”, „nabiania w butelkę”, — libertyńska maniera, zachwaszczająca czasem nawet mowę ludzi o głębszej kulturze, popisujących się prostacko znajomością kercelakowych wyrażeń.

Wielokrotne wynaturzenie współczesnego życia, kryzys rodziny materialnej i co — gorsza — moralnej, coraz częściej sprowadzający najboleśniejszą dla duszy dziecka katastrofę rozbięcia, część młodzieży nie- wzięcznie rozgoryczają i łamią przy prawiając o marazm, starcość uczucia i uwiad woli.

Ale niejednokrotnie biegunowo odmiennie wyniki tragicznych warunków rozwoju młodzieży stwierdzają wielką duchową odporność znacznej jej części: w niedoli jakże często bierność moralna przeradza się w triumfalny aktywizm; dawna myśl nieodparta o własnych prawach — w przedziwnie wyłączone czuwaniu nad spełnieniem obowiązku; przeciętna lub słaba wrażliwość na zagadnienia etyczne — w namiętność nieustannej troski o czystość własnego głębinowego nurtu pobudek i celów.

Ant S. — S.

Przyp. Red. Artykuł powyższy, poruszający najbardziej zasadnicze sprawy wychowania szkolnego, traktujemy jako dyskusyjny. Nie wątpimy, że wielu z pośród naszych Czytelników zechce się w tej sprawie wypowiedzieć.



bieliznę — wdychać muszą wszyscy, tak ciężkiej wagi, grzecznie mówiąc, nie pachnące bzem ani jaśminem powietrze?

Jeśli się to nie zmieni, lub przyjdzie, polskim zwyczajem, jak musztarda po obiedzie w d. 29 sierpnia dopiero, jeśli do Teatru Letniego wchodzić się będzie jak do pieca z babami wielkanocnymi, aby się w nim piec 3 godziny, to się i ten mały procent uczęszczającej do teatru obywateli Wilna zbuntuje i przeniesie za most w Bernardynce, na kręcający się karuzel, dla miłego przewiewu wsiskającego się pod przylegającą do skóry garderobę.

Jeśli zaś te okna, wileńskim zwyczajem przedwojennym, są nieruchome, puścić na nie ślusarza ze stolarzem, którzy w jeden lub dwa dni uruchomią je i otworzą na piękny szeroki świat, gwiazdziste niebo, szumiące zcicha korony dębów i klonów i na powietrze, powietrze, powietrze!...

Pilawa.

CHORE PŁUCA

osłabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmożnione i wykorzystane.

Zioła Magistra Wolskiego „PULMOSA”, zawierające niezmierne rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zatłęgnięciu, potach i stażach podgorączkowych, przynosząc ulgę.

Zioła ze znak. ochr. „Pulmosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1

ŚWIĘTO MORZA.

Komitet obchodu „Święta Morza” komunikuje, iż w dniu 29 czerwca r.b. miasto nasze, jak i cała Polska uroczysto obchodzi „Święto Morza”.

W dniu powyższym w Wilnie odbędzie się cały szereg uroczystości. W związku z powyższymi uroczystościami miasto nasze dla przybrania odpowiedniego wyglądu winno być udekorowane flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej umieszczonemi na wszystkich domach, które należy wywieść już w dniu 28 czerwca r.b. o godz. 15-jej.

Materiał dekoracyjny jak flagi, nalepki na okna i inny, można nabyć w Biurze Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy ul. Mickiewicza Nr. 15 m. 13.

SPŁONEŁY DZIEŁA SZTUKI.

SEVILLA (Pat). Wskutek krótkiego śpięcia wybuchł pożar w Pałacu Sztuki. Straty są znaczne. Liczne dzieła sztuki bezcennej wprost wartości stały się pastwą płomieni. Dzieła Rubensa i Zurbarana udało się uratować.

DR. WAŁAW ODYNEC.

Z wycieczki quasi-botanicznej.

„Jaki tu ogłuszały, martwy spokój”.

Władysław Orkan.

Podczas moich wycieczek krajoznawczych nastęrczała mi się wielokrotnie sposobność zwrócenia uwagi na rzadko spotykane na terenach naszej Ziemi Kresowej okazy botaniczne, a niekiedy bliższego poznania jej osobliwości florystycznych. I tak, np. wśród flory bągiennej Puszczy Rudnickiej, nad brzegiem jeziora „Szulnia”, widziałem właściwą tundrom dalekiej północy malinę - moroszkę; w Bobrowszczyźnie, przy dawnym trakcie Wilno — Malaty, oglądałem nader rzadkie w naszym kraju gatunki drzew i krzewów; w stronach Nowogrodzkich, nad Swięzią, napotkałem na niezmiernie rzadkości indywidua botaniczne, a na Polesiu, poza odrębnymi formacjami i swoistemi zrzeszeniami roślinnymi, zapoznałem się z niezwykle ciekawymi i oryginalnymi zabytkami flory — azalją pontyjską.

Zainteresowanie w kierunku zabytków przyrody, do których między innymi da się zaliczyć i rosącą na bagnach Wileńszczyzny brzoza arktyczna, skłoniły mnie do podjęcia wycieczki celem uzupełnienia nieścisłych informacji, dotyczących jej stanowiska w Polsce. W „Kalendarzu Leśnym” (str. 120 rocz. 1935) o

brzozie arktycznej znajdujemy krótką wzmiankę, z której wynika, iż występuje ona w Polsce w 2-ch tylko miejscach, a mianowicie: na Pomorzu w Leśnictwie „Linje”, tudzież w powiecie Świeciańskim na bagnach p. n. „Ola”, co zupełnie odpowiada prawdzie, gdyż w mowie będąca brzoza spotyka się również w znacznym stosunkowo skupieniu i na rojstach w rejonie gminy Grauzyskiej pow. Oszmiańskiego, skąd pochodzą zbądane przez polskiego botanika J. Goetza egzemplarze tej rośliny, za autentyczne przez niego uznane. Stanowisko brzozy arktycznej na terenie Oszmiańskim znajduje się w odległości niespełna 3 km. od położonego przy gościńcu Holszany — Dziewieniszki majątku Dorze, w sąsiedztwie lasu na bagnach i barwnym łąk grząskich, w pobliżu wijącej się w esowatych zagięciach, gęsto ocienionej olchą i łożą, sitowiem i tatarakiem opasanej rzeki Klewy, — w otoczeniu mokradel, mchem i gęstwą splątanych traw i krzewów porosłych. — Kąt to zapadły i głuchy, w spokoju i ciszy pograżony, na nutę smutną i melancholijną nastrojający. Nie wiadac tu ścieżek, wydeptanych stopa

ludzka, nie słychać głosów ludzkich, nie dochodzą tu ani poszczekiwania psa, ani poryk krów na pastwisku, byłby nikt tu nie pasie, trawy nikt tu nie ścina. W tem zacisznym ustroju cietrzew zakłada gniazdo, kryjówkę w tej samotni rojstowej sarna znajduje, często i lis do tej głuszy mszarnej zagłada...

Dostęp do mokradel nie jest zbyt łatwy; nogi zapadają w mech i bagno, plącząc się w zbitej zaporse z wilkliny, jeżyny i łoży, dzungla miejscami staje się nie do przebycia. Na płowo - rudawo - zielonem tle mchu gatunku „sphagnum” różowią się kępy kwitnącej zórawiny, żółtawe igłwie powoli umierającej karłowatej sosny kontrastowo odcina się od jaskrawej zieleni tu i ówdzie z kaliną koralową zrosniętej biało połyskującej brzeziny, — w innym znów miejscu bez dziki tuli się do jarzębiny, białemi kwiatami w tym okresie pokrytej, gdzieindziej u stóp srebrno listnej osiny ściela się bujne trawy, kwieciami łąkowym przetłkane. Tak się przedstawia vegetacja torfowiska, w towarzystwie którego rośnie brzoza karłowata, — roślina charakteryzująca krainę tundr dalekiej północy. W omawianej miejscowości *Betula nana* (brzoza arktyczna, czyli karłowata) zajmuje powierzchnię około 1 i pół ha, wyrasta z mchu w postaci krzewu o cienkich pętlach, nieprzekraczających 70 — 80 cm. wysokości. Od brzozy pospolitej różni się pięknie zabłokowaniem, o zaokrąglonym szczycie, nerkowatej

formy drobnemi listkami, z 3-ma boczno-nervami, krótkimi ogonkami liściowemi, trwałemi przylistkami, tudzież silnie omszonymi gałązkami, Niemniej już na pierwszy rzut oka różni się morfologicznie i od znajdującej się na Wileńszczyźnie w okolicy jeziora Swir, gdzie tworzy krzaczaste zarośla, innej odmiany brzozy północnej p. n. brzozy niskiej — „*Betula humilis*”.

Aczkolwiek przedzieranie się przez mokradła w poszukiwaniu pomników przyrody połączone jest z pewnymi niewygodami i trudnościami, to jednak niewątpliwie się oplaca. Przygodny bowiem botanik, przebywając w ciągu kilku godzin w otoczeniu niezamąconej obecnością ludzi błogostawionej ciszy, w atmosferze, przesyconej odorującym zapachem bagna i nagranych w słońcu wodorostów, potrafi znaleźć wytchnienie dla ducha, i w melancholijny ponurego napozór krajobrazu bągiennego dopatrzyć się pierwiastków piękna lirycznego, tak po mistrzowski oddanego przez sympatycznego autora „Na rojstach litewskich” (patrz St. Zaborowski „W sercu kniei”).

Mówiąc o osobliwościach botanicznych ziemi oszmiańskiej, wypada wspomnieć o grabie i modrzewiu, — drzewach, które specjalnej wymagają opieki ze strony ochrony przyrody, a w odniesieniu do graba i bezwarunkowego z planu cięć wyłączenia.

Według J. Goetza (patrz „Grab

w północno - wschodniej Polsce”) północna granica zasięgu graba przechodzi przez ziemię Nowogrodzką, nic tedy dziwnego, że na terenie Oszmiańszczyzny ten gatunek mile przemieniający się i na wszelkie wyroby stolarskie i kołodziejskie przydatnego drzewa, wyjątkowo występuje w lasach tutejszych, tworząc zazwyczaj większe lub mniejsze wyspy, położone w obrębie gmin Grauzyskiej i Dziewieniszkiej. Niedaleko Klewicy (w Leoniszki) można widzieć kilkadziesiąt sztuk graba w wieku 70 — 80 lat, druga wyspa z okazami wiekiem młodszymi znajduje się w pobliżu wsi Powale gm. Dziewieniszkiej.

Im bardziej pochłonięci jesteśmy rozpędem dzisiejszej t. zw. „kultury”, tem dżeszem staje się dla nas to, co minęło, co nie powróci już nigdy, tem rzewniej do serc naszych przemawiają stare pamiątki, — dworki modrzewiowe i szlachetne drzewa, z których te dworki niegdyś budowano. — Modrzew na Oszmiańszczyźnie występuje pod postacią jednostkowych okazów, bądź w starzych opuszczonych parkach, bądź jako dekoracyjny element dawnych siedzib pańskich (w. Debiesie przy trakcie Oszmiańska — Grauzyski, maj. Dorze). W lasach, zarówno prywatnych jak i państwowych, o ile wiem, modrzew nie jest spotykany.

W pierwszych dniach czerwca 1935 roku.

OSTATNI AKT Odwrót od dyktatury PRZEGLĄD PRASY w Jugosławii

Dziś rozpoczyna się w Sejmie rozprawa nad projektami ordynacji wyborczej do obydwóch ciał prawodawczych. Trudno przypuszczać, by przyniosła ona jakieś niespodzianki. Zachowanie się posłów obozu rządowego w komisji świadczy o tem, że są oni zdecydowani projekt zamienić na ustawę, nie wprowadzając w nim żadnych istotnych zmian.

Wiemy już tedy nietylko jaką Polska będzie miała ordynację wyborczą, lecz także jaki będzie przebieg wyborów i jaki ich ostateczny wynik. Niemasz już żadnych niejasności ani tajemnic. Wystarczy pobeżnie się zapoznać z projektem ustawy, by dojść do wniosku, że jest on tak pomysłany, ażeby nie było właściwie żadnych wyborów, by prosto obie izby były mianowane przez rząd. Istotny akt wyborczy odbędzie się w t. zw. kolegiach przez mianowanie kandydatów, a wszystko jest tak urzędzone, ażeby tymi kandydatami zostali ludzie wyznaczeni przez administrację. Nowa ustawa wyborcza — można to powiedzieć krótko i węzłowo — pozbawia ludność prawa wybierania swych przedstawicieli. Doprawdy, wiadomo, poco taka skomplikowana ustawa i poco skomplikowana procedura, skoro jak sztydło z worka wyłazi brutalny fakt, że personel, który będzie zasiadał w dwóch salach na ul. Wiejskiej, będzie tak samo mianowany, jak są mianowani zwykli urzędnicy.

Ustrój parlamentarny nie cieszy się dziś popularnością w większości krajów Europy zachodniej. Wybory straciły swój dawny charakter, rządy nie powstają już w parlamencie. Mimo to szukają wszystkie rządy oparcia w opinii społecznej i starają się wylegitymować z tego, że mają zaufanie większości narodu. W Niemczech i we Włoszech, gdzie istnieją riezamaskowane dyktatury, wybory są swego rodzaju plebiscytem, przez który społeczeństwo może określić swój stosunek do ustroju i do rządu. W niektórych krajach bałkańskich ustawa wyborcza zabezpiecza decydującą przewagę w izbach temu obozowi, który uzyskuje większość głosów, lecz akt wyborczy odbywa się normalnie i poglądy ludności znajdują przezeń swój ścisły wyraz.

Autorzy ustawy wyborczej w Polsce chwala się, że jest ona zupełnie samostanna, że jest wynikiem „twórczości” samorodnej myśli politycznej. Istotnie nigdzie jeszcze nie było nic podobnego. Ordynacja, którą będziemy obdarzeni, na — z punktu widzenia jej twórców — rzeczywiście wielką zaletę. Gwarantuje posiadanie „ciał prawodawczych”, w których zasiadają sami zwolennicy reżimu. Ma jednak — z tego samego punktu widzenia — kardynalną wadę: nie stwarza najmniejszego nawet pozoru tego, że wybory są wyborami, a nie mianowaniem.

Ten pozór dla sanacji byłby rzeczą bardzo pożyteczną, a dla jej przeciwników w kraju niósłby ze sobą niejedno niebezpieczeństwo. Zastanówmy się tylko nad tą sprawą — nie napróżno przez lat 9 dbano o pozory, dając pewną satysfakcję opinii publicznej. Wiedzano, że żyjemy wśród szeregu fikcyj, lecz obozowi rządzącemu dało to liczne korzyści. Przeprowadzając nową konstytucję i nową ordynację, weszła sanacja na nowe zupełnie tory; zasady i metoda jej polityki zmieniają się gruntownie, z lekkiem sercem porzucono drogi, po których obóz rządzący był prowadzony przez lat dziewięć... Nie będziemy, oczywiście, rozdzierali szat i oddawali się żalowi, jeśli poniechanie dotychczasowych metod i odstępstwo od dotychczasowych wskazań poprowadzi obóz rządzący na bezdroża, lub w ślepią ulicę!

To, co się obecnie dzieje w Jugosławii, trzeba uważać za próbę pokojowego i łagodnego zlikwidowania dyktatury, jaką w tem państwie zaprowadził król Aleksander I zamachem stanu z 6 stycznia 1929 r. Zakończenie okresy dyktatury rzadko odbywa się na drodze pokojowej, nawet bowiem gdy dyktatora zabraknie, to jego przyjaciele i poplecznicy usiłują zazwyczaj, powołując się na jego imię i autorytet, utrzymać dalej rządy niepodzielne w swoich rękach. Ale nie posiadając talentu i prestiżu osobistego swego wodza, prędzej czy później władzę tę tracą. Odbywa się to przeważnie na drodze rewolucyjnej. Przykład takiej gwałtownej likwidacji dyktatury — choć cobywada bez przelewu krwi — widzieliśmy w Hiszpanii na wiosnę r. 1931.

W Jugosławii przejście od dyktatury do normalnych rządów konstytucyjnych będzie mogło dokonać się — o ile oznaki nie mylą — bez przewrotu gwałtownego. Złożyły się na to specjalne powody. Pamiętać trzeba, że dyktatura jugosławińska była dyktaturą królewską, nie związaną z żadnym ruchem ideowo-politycznym. Król Aleksander zawiesił konstytucję, by silniej scementować swoje państwo, któremu wybujałe walki narodowościowe w skupszynie groziły osłabieniem, jeśli nawet nie rozbięciem. Obejmując pełną władzę, król nie potrzebował jednak tworzyć specjalnej partii, która mu udzieliła poparcia. Siłą bowiem całkowicie mu wystarczającą, była jego władza królewska, wzmożona jeszcze jego osobistym autorytetem jako bohaterskiego wodza w czasie wielkiej wojny. Król stanął naprawdę ponad partiami i narodowościami swego państwa.

Już za swego życia uczynił król pierwszy krok ku normalizacji stosunków, ogłaszając nową konstytucję i

powołując do życia nową skupszynie. Była to jednak jeszcze zamaskowana dyktatura. Chorwaci, Słowenci i dawne partie serbskie nie mogły z powodu utrudnień, zawartych w ordynacji wyborczej, wziąć w wyborach udziału. Królowi brakło czasu na wykonanie drugiego kroku: na przeprowadzenie prawdziwych, swobodnych wyborów.

Po jego śmierci stało się jasnym, że dyktatura nie da się utrzymać. Regent, książę Paweł, nie posiadał autorytetu swego zmarłego kuzyna. Skupszyna została więc rozwiązana i nowy premier, p. Jewicz, przeprowadził w dniu 5 maja wybory na podstawie ordynacji wyborczej, o tyle zmniejszonej, że zjednoczona opozycja chorwacko-serbska mogła przynajmniej wystawić wspólną listę kandydatów. Ale kłątwa dyktatorów jest — jak wspomnieliśmy — że pozostawiają amatorów, którzy chcieliby ich władzę dalej wykonywać. P. Jewicz chciał być takim kontynuatorem — w ramach nieco liberalniejszych i z pozostaniem demokratyzmu. Wybory 5 maja „robiła” jego administracja i robiła je tak dobrze, że nowoutworzona partia Jewitcza zdobyła 62 proc., t. j. 1.700 tys. głosów, podczas gdy na listę p. Maczka padło według obliczeń urzędowych 1.070 tys. głosów. O metodach wyborczych krążyły fantastyczne wieści, były to metody tak swoiste, że musiał przeciw nim protestować nawet katolicki arcybiskup Zagrzebia, ks. Bauer, na audjencji u księcia regenta.

Według ordynacji wyborczej partia, zdobywająca większość absolutną głosów, otrzymuje trzy piąte mandatów. W wyniku skomplikowanych obliczeń, partii rządowej, na 62 proc. uzyskanych głosów przyznano 301 posłów, opozycji zaś na 38 proc. głosów, tylko

67 posłów (podczas gdy według normalnego rozdziału stosunek winien być 230 i 138 mandatów). Opozycja, oburzona na gwałty wyborcze i na jaskrawo niesprawiedliwą ordynację, postanowiła nie brać udziału w nowej skupszynie i uzasadniła to swoje stanowisko w ostro zredagowanym manifestcie.

Tak więc „normalizacja” p. Jewitcza zupełnie się nie udała. Premier postanowił jednak nie ustąpić. W nowej skupszynie jego partia zaatakowała arcyb. Bauera i p. Maczka, zarzuciła chorwackim autonomistom związki z mordercami króla Aleksandra, i zamierzała unieważnić mandaty nieobecnej opozycji. Stary zatarg zaognił się.

W tym momencie wkroczył na scenę regent, książę Paweł. Trzej ministrowie chorwaccy oraz mąż zaufania regenta, minister wojny, gen. Żiwkowiec, zgłosili dymisję, co pociągnęło ustąpienie całego rządu. Książę Paweł natychmiast wezwał do siebie p. Maczka i rozpoczął z nim rozmowy nad powołaniem do życia rządu narodowego pojednania. Szefem gabinetu zostaje bezpartyjny Serb, p. Stojadinowicz, wybitny skarbowiec. Nie wiadomo, jaki będzie skład nowego rządu, ale mniej więcej wiadomo, że uzyska on poparcie Chorwatów i Słowenów, z ks. Koroszecem na czele, mużulman z d-rem Spaho, demokratów serbskich i dawnej partii radykalnej. Będzie to zapewne rząd przejściowy, aż do nowych wyborów do skupszyny.

Dzięki więc specjalnym warunkom i dzięki rozumowi regenta i wodza opozycji — Jugosławia wróciła na drogę normalnego życia konstytucyjnego, które jednak napewno nie będzie dawną anarchją parlamentarną. (par.).

PRZECIWI UCISKOWI POLAKÓW NA ŁOTWIE

Podnieśliśmy już na tem miejscu niezrozumiałą i nierozumną politykę szyszan, jaką stosuje Łotwa wobec mniejszości polskiej. Dotyka nas to małpowanie hakatyizmu nietylko dlatego, że polska ludność w Inflantach jest wobec państwa zupełnie lojalna, ale i ze względu na przyjacielskie stosunki, jakie łączą nas z Łotwą. Przecież to polskie wojsko zdobyły Dynaburg... dla Łotwy!...

Dzisiaj dwa dzienniki warszawskie zajmują się tą przykrą sprawą. „Polska Zbrojna” opowiada o nieprawdopodobnych złośliwościach cenzury: „W podręczniku polskim łotewski cenzor zalepił wiersz Wincentego Pola p. t. „Dobre Rady”, znaną opowieść o Habdanku, opis ziemi kurpiowskiej, przypowieść o „Prawdziwym Chrześcijaninie, Biskupie Gnieźnieńskim z wieku XIII-go”, mało tego — w czytankach szkolnych na listopad, stanowiących jeden z rozdziałów omawianej książki, z pośród szesnastu stronic cenzura łotewska zakleiła czternaście, zabraniając czytania ich w szkołach polskich. „W materiał „nieodzwołony” — to wiersz Lucjana Rydla — „W listopadzie”, opowiadanie p. t. „Wzór przyjaźni”, o Goworku i Leszku Białym, wspomnienie o Sandomierzu, zawierające opis miasta i historię jego powstania, wiersz z cyklu legend historycznych p. t. „Pierścień Królowej Kingi”, opowiadanie o Królu Chłopków, Kazimierzu Wielkim, opis miasta Kazimierza nad Wisłą, bajka(!) Dygasińskiego p. t. „Huk — Puk” i wiele innych.

W cyklu czytanek na grudzień zalepiłono papierem, jako nieodwołalne, „Wspomnienie o Mickiewiczu” — Szczerbowa, „Dobre serce królowej Jadwigi”, i wiersz „Do Betleem” — Glińskiego, o tem, jak dwaj Chłopi Mazurzy poszli do Betleem z kolendą”.

Uległy skresleniu nadto rzeczy Kopnickiej, Krasiczkiego, Or-Ota, opisy Gdańska i Karpat, rapsod o śmierci Czarnieckiego i t. p.

Polskie dzieci na Łotwie nie powinny — zdaniem cenzury — wiedzieć, że należą do narodu o wielkiej przeszłości i z wielką literaturą.

„Kur. Poranny” pisze o zamknięciu 12 szkół polskich, o niszczeniu organizacji polskich, o zakazie umieszczania w książkach słowa „Polska”.

„Władze łotewskie opętała jakaś manja prześladowcza jeśli chodzi o Polaków, i to specjalnie Polaków. Takich bowiem szyszan, na jakie są narażeni nasi rodacy, nie stosują władze łotewskie do żadnych innych mniejszości.

Obserwujemy bacnie los naszych rodaków w łotewskim kordonem. Nie jest nam obojętne, czy dewiza władz łotewskich w stosunku do nich jest poszanowanie sprawiedliwości i prawa, czy też gloryfikacja bezprawia. Nie jest nam to tembardziej obojętne, że wszelkie wystąpienia antypolskie na Łotwie zaważyć mogą na stosunkach polsko-łotewskich, które są przecież dobre”.

„Zawróćcie ze złej drogi — póki czas” — woła dziennik. Zdaje się jednak, że trzeba będzie energiczniej i jaśniej dać Łotwie do zrozumienia, iż Polska nie będzie przypatrywać się obojętnie prześladowaniu swych rodaków przez ucziów Hakaty w Rydze.

SANACYJNE GŁOSY PRZECIWI ORDYNACJI

Sanacyjny „Przełom” poddaje projekt ordynacji wyborczych ocenie bardzo krytycznej. Za najłabszą ich stroną uważa „klucz delegowania członków do zgromadzeń okręgowych”, nie podoba mu się także wciągnięcie w akcję polityczną organów, utworzonych dla innych celów” (samorząd). Uważa ordynację proponowaną za „tymczasową, najprawdopodobniej jednorazową”, za eksperyment, którego wyniki w dużym stopniu zależą od regulaminu wykonawczego, a w szczególności od sposobu przeprowadzenia ordynacji w praktyce.

Bardziej stanowczo przemawia lwowska „Reduta”, organ sanacyjnych kombatantów.

„Złe jest — pisze „Reduta” — że Sejm, przez nową ordynację sformowany, niepotrzebnie i fałszywie powołuje się na legitymację, której nie posiada, legitymację woli ludności. Będzie to fałszywe, bo nowa ordynacja woli tej — i może ma tutaj słusność — nie uwzględniła ani dość wyraźnie, ani dość szczerze”.

Wniosek wysnuwa „Reduta” taki, że „nowa ordynacja nie może wyłonić Sejmu, będącego wyrazem nastrojów politycznych kraju”.

Dla kupców chrześcijańskich

najlepszym organem reklamy jest

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”

Przybywa nam monopolii

Ubywa pieniędzy społeczeństwu

Życie gospodarcze Polski znajduje się pod znakiem monopolii. Nawet samych tylko monopolii formalnych mamy o wiele więcej, niż jakiekolwiek inne państwo, poza Rosją sowiecką.

Ale obok monopolii, wprowadzonych zupełnie formalnie, chronionych ustawą, karą, grzywną, więzieniem, interwencją policjanta, — obok owoych monopolii spirytusowych, tytoniowych, zapalczynych i t. d. — pełnią się u nas coraz bujniej monopole, powstające stopniowo i niejako samorzutnie.

Prym wśród nich wiodą faktyczne monopole państwowe. Tak np. państwo, ściśle biorąc, przedsiębiorstwo, będące własnością państwa, „Polskie Koleje Państwowe”, — posiada faktyczny monopol komunikacji autobusowej na niektórych liniach. Niema żadnej ustawy, któraby kapitałowi państwowemu ten monopol zapewniła, a jednak w praktyce monopol ten istnieje, gdyż uruchomienie na takiej linii autobusu przez prywatnego przedsiębiorcę, choćby nawet potrafił on komunikację skalkulować o wiele taniej, a więc korzystniej dla ludności, niż autobusy PKP., jest praktycznym niepodobieństwem. Ten monopol jest zjawiskiem zupełnie świeżym: do niedawna państwo z prywatnymi przedsiębiorcami w dziedzinie komunikacji autobusowej nie konkurowało. A jednak dzisiaj monopol ten w zupełności się już utrwalił, a szeroki ogół zdołał się z nim pogodzić i do niego przyzwyczaić; co więcej, monopol ten obejmuje linie najwięcej uczęszczane, a więc najżywniejsze, czyli że prywatny przedsiębiorca zepchnięty jest w dziedzinie komunikacji autobusowej na tereny najmniej wydajne.

Takich nieformalnych, ale rzeczywistych monopolii państwowych istnieje cały szereg.

Obok tego, istnieje cały szereg monopolii, nie będących udziałem państwa.

Rzecz powszechnie znana jest rola karteli przemysłowych, które zmonopolizowały całą wytwórczość w pewnych dziedzinach i w sposób dowolny dyktują ceny. Znane są również

niektóre monopole handlowe, — choćby głośny w swoim czasie, faktyczny monopol pewnych grup kupieckich żydowskich w dziedzinie importu owoców południowych.

Pęd do stwarzania monopolii jest w naszym życiu gospodarczym tak wielki, że nawet instytucje, bynajmniej nie należące do kategorii gospodarczych potentatów, ale mające z tego czy innego względu przewagę nad drobnym przedsiębiorcą prywatnym, pracują nad zdobyciem w pewnych dziedzinach stanowiska monopolicznego — i to im się udaje.

Niedawno pisaliśmy o dążeniu towarzystwa „Ruch” do opanowania ulicznego kolportażu gazetowego w Warszawie, oczywiście kosztem drobnych kolporterów samodzielnych. Jeżeli towarzystwo to od zamiaru swego nie odstąpi, z pewnością zamiar ten mu się uda; bo w dzisiejszych stosunkach „rekin” gospodarczy, połykający drobne płotki, ma łatwiejsze warunki działania od tych ostatnich.

O jeszcze charakterystyczniejszym, bo bardzo już drobnym fakcie, donoszą nam ze Lwowa. Od niepamiętnych czasów — tak samo we Lwowie, jak gdzieindziej — panował zwyczaj, że w Niedzielę Palmową chłopcy przywozili do miasta, na sprzedaż pod kościołami, paczki baziek, t. zw. palm. Dla wielu chłopskich rodzin podlwowskich, mających pod ręką dostateczną ilość wierzb, których mogłoby „palmy” wycinać, sprzedaż tych palm stanowiła wcale poważną pozycję w corocznym, wiosennym budżecie. Każdy może sobie z łatwością obliczyć, ile może na tym handlu zarobić rodzina, złożona z kilku osób, niosąca bazie piechotą do miasta, a więc nie czyniąca żadnych

wkładów pieniężnych — sprzedając paczek np. po 10 groszy. I co taki zarobek znaczy w chłopieckim gospodarstwie, gdy zaczyna się już przednówek.

W roku bieżącym zarobek ten został chłopom podlwowskim odebrany. Zagarnęła go lwowska organizacja harcerska, czyniąc z handlu „palmami” źródło dochodu, przeznaczonego na urządzenie harcerskiego złotu. Mniejsza z tem, czy właściwie postąpili lwowscy harcerze, zabierając wieśniakom zarobek, potrzebny na życie, a więc być może powiększając w niektórych rodzinach poprostu głód na to, by ten zarobek użyć na cel bądź co bądź dużo mniejszej wagi. Chodzi nam o to, że podobne zagarnięcie przez większą instytucję dochodu, dotąd będącemu udziałem rzeszy przedsiębiorców drobnych, mogło przyjść tak łatwo. Harcerze, dysponując organizacją, a więc mając możność obsadzić jednolicie umundurowanymi sprzedawcami wszystkie punkty miasta, oraz rozporządzając środkami skutecznej reklamy, zdołali całą klientelę nabywców „palm” przeciągnąć na swoją stronę, a więc stworzyć nowy, maleńki monopol.

Tym sposobem, coraz bardziej się kurczą pola swobodnej działalności prywatnego przedsiębiorcy, tego „szarego człowieka”, na którym opiera się życie gospodarcze kraju.

Przywrócenie możliwości swobodnej pracy temu drobnemu, „szaremu” człowiekowi, jest jednym z najgłośniejszych warunków odrodzenia zdrowego życia gospodarczego. Zahamowanie zaś pędu do monopolizacji, oraz usunięcie monopolii już wytworzonych, należy do podstawowych postulatów gospodarczej polityki.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

KTO PRAGNIE POKOJU, MUSI BYĆ GOTÓW NA WYPADK WÓJNY. ROZBUDOWA MARYNARKI WOJENNEJ JEST NAKAZEM CHWILLI

Dzieje miłości Luizy i Erika

Doktor Saunders z powieści Somerset Maugham'a „Skrawek ziemi (W-wa, Wydawnictwo Współczesne; tłumacz z ang. B. Kopelówna), istota niepokojąco bepciciowa, nie jest wyłącznie rezeremem autora, osi kompozycji figuralnej, powiernikiem i tubą jednocześnie dla zwierzeń, szeptanych na ucho czytelnikowi. Żywe cechy ludzkie nadaje mu jednak dopiero nuta współczucia, którą tak wyraźnie zadźwięczy w głosie w obliczu prawdziwego nieszczęścia. To też naprzód autor urobił go w pancerz rezygnacji i obojętności, a nawet cynicznego uśmiechu: w decydujących momentach doktor okaże się bardziej „sentymentalnym” niż młody jego przyjaciel, Fred, pantentowany uczuciowiec, z całą słępa siłą młodzieńczej frazeologii protestujący przeciw znu i brzydocie świata — nie będący jednocześnie w stanie zdobyć się na gest zdawkowej chociażby życzliwości wobec przelotnej, a zagnęła nienawidzonej kochanki.

Zresztą i ona zachowuje podobną postawę uczuciową, nie wzdusza się do głębi tragiczną śmiercią swego narzeczonego, który popełnił samobójstwo, ponieważ Luiza nie dorównała idealnemu obrazowi, jaki sobie z niej wytworzył; idąc za głosem krwi, nie pozwoliła się uwięzić w jego marzeniu, oddała się Fredowi.

Takie są dzieje Luizy i Erika, dzieje miłości tent osobliwsze, że były nieświadomą kontynuacją idealnego tym razem sentymentu tego olbrzymiego Duńczyka do matki Luizy, Katarzyny, prawdziwego, jakby Prus powiedział, „genjusza uczucia”.

Być sobą oto cel i szczyt marzenia Luizy, dlatego też, choć śmierć szlachetnego, więcej — wzniosłego duchowo, Erika przepelnia ją grozą, chociaż odejście Freda dotknęło jej miłość własną i zbudziło tęsknotę zmysłów, na dzień dzisiejszy zdaje ona sobie sprawę z tego, że zdobyła wolność. Jakiego rodzaju to jest wolność, nie wiemy. Autor nie opowiada się wyraźnie za żadnym systemem, mającym kurs w cywilizacji europejskiej — ukazuje nań, bez tradycyjnych pojęć, duszę ludzką, „bezlitosny instynkt, jaki torował drogę bezkaształtnym stworzeniom na początku historii świata poprzez wrogą gęstwinię ślepych przypadków”.

Pewne światło rzuca introspektywny przekrój psychiki doktora, bowiem „cudownie rozkoszną była dla niego świadomość, że niema na świecie ani jednego człowieka, któryby był mu niezbędny dla spokoju ducha”.

Równoległe do bramieńskiego snobizmu religijnego autora, tak typowego dla trawających wiek życia w kolonjach Anglików, otrzymujemy nowe spojrzenie na t. zw. bajeczny Wschód, tym razem od strony przygód i przeżyć jego zdobywców: portugalskich konkwistadorów i holenderskich i szwedzkich pionierów i kupców.

Wizja Złotej Goi, Wybrzeża Malaborskiego i Macao, Ormuzu i Bassory, wspomnienie nieugiętej odwagi, nieopromienionej walczącej i twórczej imagacji Portugalczyków jest dla młodego Duńczyka i jego mistrza, z pasją tłumaczącego „Luizjad” Komoens, jedyną rzeczywistością, bo rzeczywistością ducha.

Osobliwy fenomen zasłuchania się w głosy z przed wieku stanowi, zapalony tłumacz „Luizjad” i fantasta, Frith, człowiek, który przeżył romans geograficzny, jeśli o takim można mówić: rozkochawczy się — w jednej z wyspek archipelagu malajskiego, na terenie ekspansji holenderskiej, z dawną fortecą portugalską, przez lat kilkanaście szukał jej (nie znając nazwy obiektu) po morzach, wreszcie osiadł w miejscu, które zapachem muszkatułowych korzeni i bielą marmurowych pałaców najbardziej zbliżało się do odległej wizji młodości, „zmusił rzeczywistość, aby stała się podobną do jego marzenia”. Można by dojść wobec tego do wniosku, że rzeczywistość, powstała jako produkt wyobraźni, jest realniejsza od tego, co się w konkretnych warunkach, wśród nas dzieje. Gdyby nie to, że i ta wtrona rzeczywistość jest też tylko złudzeniem.

Nie dziwny się, że, wobec takiej postawy, wartościowanie autora jest jego najsłabszą stroną, a pasją do przekrojów psychicznych wyklucza możliwość tęgich charakterów.

Te wątpliwości — być może, nie będące nawet pozą — nie zalecają powieści Somerset - Maugham'a, w odróżnieniu np. od wysoko moralnie gatunkowej prozy Kiplinga, jako lektury konstruktywnej, tembardziej że i prawidłowości reakcji erotycznych można by postawić pod znakiem zapytania...

Przekład p. B. Kopelówny nieszczę-

gólny. Oto bardziej krzyżujące błędy: „Cieszyłem się na pogawędkę z nim” (str. 13); „...Kapitan Nichols robił wrażenie ciemnego ptaszka” (str. 22) — owszem, słyszeliśmy o „niebieskich ptakach”, nawet o „ciemnych typach” czy podejrzanym ptaszkach” ale, i nieinaczej; „wydechnął z siebie” (str. 48); zamiast „wytchnął”, oczywiście, dym; „przykro mi bardzo o te pięć szylingów, które sobie pożyczylem” (str. 78) — prawidłowo, „z powodu tych pięciu szylingów”; tautologia — „doktorowi Saundersowi brakło nawet zdolności do odczuwania współczucia...” (str. 87). W epoce buchalterów oczywiście „Uczył się na buchaltera...” (str. 131). A teraz logogryf: „Parę osób, które spotkali po drodze Malajczyków i Chińczyków — szło szybko, jakgdyby obawiali się, że mogliby zbudzić jakiegoś echo” (str. 139) — i bądź tu mądry!

Zgubne przyzwyczajenie: „Pili właśnie sznapsa przed tiffinem” (str. 146). Czy wysiłek? — „...Duńczyk nacisnął dłoń Freda i po niewielkim z jego strony wysiłku — ręka przyjaciela opuściła się na stół” (str. 174). Nie rozróżnia p!; „Jeżeli to jest żeglarski, nie będzie chciał twego śmierdzącego whisky” (str. 184).

„Bubek” „zachichotał”; te dwa wyrazy co krok, aż do znużenia. „Praduch”, który można nazywać Bogiem...” (str. 262) — potrzebny biernik. Na ostatku katastrofa: „...człowiek „wbija sobie kulkę w głowę” (str. 287).

W. Osten

Motywy mazurskie w niemieckim filmie

Od kilku miesięcy na terenie Prus Wschodnich przebywa niemiecka aktorka filmowa Maria Pandler ze swoim mężem operatorem filmowym Healden'em, przeprowadzając prace przygotowawcze do nakręcenia filmu krajoznawczego, opartego na motywach mazurskich. Wspomniane małżeństwo niemieckich filmowców nakręciło już w ub. roku jeden film „naukowy”, o którym jednak było dość głucho w świecie filmowym.

Jak głoszają zapowiedzi prasy niemieckiej obecnie nakręcany film ma dać pogląd na ziemię i ludność mazurską. „Jest to praca nie łatwa — czytamy w jednej z zapowiedzi prasowych — gdyż terminem „Mazury” nie możemy obejmować równocześnie krajobrazu, miast, wiosek czy ludności mazurskiej. Nie można bowiem — obok starych Mazur, występujących pod postacią starych zwartych wiosek, o przysiadłach do

ziemi strzechach — pomijać milczeniem nowych Mazur, dających przybyszowi wytechnienie i odpozynek w pięknie utrzymanych okolicach...” Operator Healden zamierza narazie wyszukiwać i filmować te zapadłe wioski.

Przypuszczamy, że ekspedycja filmowa Healdena spotkała się w terenie z niespodziankami, które będzie usiłowała przezmieć.

Ciekawi jesteśmy, jakim językiem mówi lud mazurski tych „starych wiosek” i czy mowę tę nagryją dla filmów niemieckiej operatorzy? Film krajoznawczy, oparty na „motywach mazurskich”, powinien sprawę tę przedstawić we właściwym świetle. Jakże też miny będą mieli niemieccy widzowie, gdy podczas wyświetlania filmu usłyszą polską mowę! Chyba, że film pod względem udźwiękowania zostanie... „naukowo” opracowany.

Przełom w muzyce współczesnej

Ideje epoki wyciskają piętno na wszystkich gałęziach życia. Nurtujące prądy przenikają wszędzie. Nie omijają też muzyki. I w muzyce uwytądniają się w równie innym dziedzinie sile, jednak w sposób odrębny, muzyce właściwy.

Człowiek nowoczesny „mocno zaciążył na muzyce, zaciążył w sposób swoisty”. Ściągnął ją z wyżyn. Kazał jej pełzać po ziemi, a tamsam zamknął jej usta. Czyż ostatnie wy-

twory dźwiękowe możemy nazwać muzyką? Przecież muzykę „moderne” tworzą ludzie, w sprawach ducha nie mający nic do powiedzenia. Ludzi tych poruszyć mogło tylko coś ostrego, pikantnego. Stąd to pochodzą wymysły, poli i atonalne, posługiwane się zestawieniami dźwiękowymi wprost niesamowitemi. Wszystkie tonacje naraz, cis, c, d, es, i! Działają na nerwy. To ich poruszyć może. Linia melodyjna niepotrzebna! Nie odpowiada im zresztą. Motywy! Jeden obok drugiego — jeden na drugim. Nic z sobą wspólnego niemające! Dźwięki nieartykułowane ludzi upodleszonych lub dzikich! Niema w tem porównaniu przesady. Tak jest istotnie! — Nasuwa się ono zresztą mimowolnie.

Wśród kompozytorów modernistów odróżnić należy prawdziwe talenty. Hołdowanie modernizmowi pociągnęło za sobą mocne skrupowanie im skrzydeł, niemożność pełnego wypowiedzenia się. Są to gwiazdy przycmione, nierówno świecące. Reszta to istoty które brak talentu pokryły usiłując nowością pikantnych pomysłów rytmicznych jak i zestawień dźwiękowych. Wśród chaosu pojęć do którego przycmily się w wielkim stopniu coraz to nowe wynalazki umysłu ludzki ośniewające, przyjęcie się, tego nowego kierunku nastąpiło stosunkowo prędko. Był on zresztą, jak wyżej wspomniano wyrazem specjalnego typu ludzkiego. Kult maszyny i interesu! Nastęstwo intensywnego propagowania dzieł nowego kierunku — to pustki na salach koncertowych, niemal całkowite.

Nadchodzi jednak zmierzch modernizmu w muzyce! Nadchodzi nowy świat, w którym postopionowane dotychczas pierwiastki wyższe — duchowe — odzysczą swoje prawa. Rozszerzające się i pogłębiające idee narodowe odbijają się w muzyce, zaznaczając w każdym z poszczególnych narodów swoistą odrębność duchową.

Józef Mirochna

Popieraj przemysł krajowy

dział o audycjach radiowych dla chorych i ofiarował wydawnictwa Apostolstwa Chorych. Ojciec Świątę z zainteresowaniem wysłuchał informacji, podziękował za wydawnictwa i udzielił błogosławieństwa dla Apostolstwa Chorych, każdego chorego z osobna, dla ich rodzin, opiekunów i przyjaciół.

Podczas audycji tej złożył ks. Rekas Ojcu Świątemu podziękowanie za zezwolenie na polską audycję w ramach audycji dla chorych, które nadawane są przez Radjostację Watykańską w każdą niedzielę po łacinie i francusku. Szczególnie tej niezwyklej audycji radiowej przygotował ks. Rekas przy pomocy dyrektora Radjostacji Watykańskiej O. Soccorra i X. Prałata Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie. Pierwsza audycja odbyła się w niedzielę dn. 2 czerwca o godz. 11 przed południem. W pierwszej, wygłoszonej po francusku, części audycji podał ks. Rekas ogólne wiadomości o polskim Apostolstwie Chorych i polskich radiowych audycjach dla chorych. Druga część wygłoszona była po polsku. Opowiedział w niej ks. Rekas radjosłuchaczom o kongresie szpitalnictwa, podczas którego uczestnicy zjazdu usłyszeli wiele interesujących referatów, zwiedzili kilka szpitali i zakładów rzymskich, zobaczyli wspaniałą wystawę szpitalną, przedstawiającą historię i obecny stan szpitalnictwa Włoch.

Na kongresie powzięto szereg uchwał, m. in. na wniosek delegacji szwajcarskiej uchwalono wnioski w sprawie zabezpieczenia szpitali cywilnych na wypadek nowoczesnych działań wojennych.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

O uniwersytet w Toruniu. — W dniu 22 b. m. w sali Rady Miejskiej w Toruniu odbyło się posiedzenie publiczne członków: Instytutu Bałtyckiego, Prof. Un. Pozn., dr. Józef Kostrzewski wygłosił odczyt o wszechnicy na Pomorzu, wskazując na konieczność stworzenia na Pomorzu bastionu kultury polskiej w postaci uniwersytetu, który przeciwstawiałby się wpływowi zewnątrz. Prelegent zaznaczył, że na obszarach nadbałtyckich, sąsiadujących z Polską znajduje się 19 wyższych uczelni. Uniwersytet pomorski stanowiłby więc pewnego rodzaju przeciwwagę wpływów ościennych.

25-lecie pracy prof. Haleckiego. — Profesor Uniwersytetu warszawskiego Oskar Halecki, obchodzi 25-lecie pracy naukowej. Urodził się w Wiedniu 20 maja 1891 r.; katedrę historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie warszawskim objął 1 października 1918 r. Poza pracą wyłącznie naukową, położył zasługi na polu kulturalnego zbliżenia międzynarodowego, m. in. organizując na terenie Ligi Narodów Międzynarodową Komisję Współpracy Umysłowej. Jubilat jest doktorem honoris causa Uniwersytetu w Lyonie, członkiem Pol. Akad. Um., członkiem Tow. Nauk. Warszawskiego i w. in., prezesem Polskiego Tow. Heraldycznego etc. Wśród wielkiej ilości różnorodnych prac historycznych prof. Haleckiego wymienić należy: „Dzieje Unii Jagiellońskiej”, „Ostatnie lata Świdrygielli” oraz „Un empereur de Byzance à Rome”. Obchód jubileusza, organizowanego przez jego uczniów,

odbędzie się 24 b. m. o godzinie 17-ej w sali Tow. Miłośników Historji, Rynek Starego Miasta 5.

KRONIKA LITERACKA

Romain Rolland w Moskwie. — Do Moskwy przybył pisarz francuski Romain Rolland.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon artysty rzeźbiarza. — W sobotę zmarł w Warszawie artysta rzeźbiarz Antoni Wasilewicz, członek Zarządu Zrzeszenia Artystów Plastyków i członek Sądu koleżeńkiego Polskiego Towarzystwa Artystycznego. Pógrzeb s. p. Antoniego Wasilewicza we wtorek dnia 25 bm. o godz. 10 rano, po nabożeństwie w kościele św. Florjana na Pradze.

Zmarł w Medjolanie przeżywszy 74 lata znany filolog i badacz Dantego, profesor Uniw. w Medjolanie Nicole Zingarelli. Zmarł był m. in. autorem popularnego słownika języka włoskiego.

NAUKA

Dziedziczność i higiena rasy. — Doniosłe znaczenie, które przypisuje obecny rząd niemiecki zagadnieniom rasy i biologji, znalazł swój wyraz w otwarciu w uniwersytecie w Frankfurcie n/Meinem specjalnego instytutu dla badania zagadnień biologji dziedziczności i higieny rasy. Otwarcie instytutu odbyło się bardzo uroczysto w obecności namiestnika Rzeszy i przywódcy okręgowego Sprengera.

Nauka na prowincji. — Pod przewodnictwem gen. Litwinowicza i z udziałem delegata głównego Pol. Tow. Historycznego z Warszawy mjr. Laskowskiego odbyło się w Grodnie zebranie organizacyjne, mające na celu otwarcie oddziału grodzieńskiego Tow. Historycznego. Wiąże się to jednocześnie z projektem zakończenia w Grodnie ogólnopolskiego zjazdu historyków, który odbędzie się we wrześniu w Wilnie.

NOWE KSIĄŻKI

Cazin wydany w Polsce. — Zasłużony tłumacz „Pana Tadeusza” i innych arcydzieł literatury polskiej na język francuski, szczerzy i wypróbowany przyjaciel Polski, Paul Cazin, pozyska sobie niewątpliwie nowych gorących przyjaciół dzięki ogłoszonym w tomiku „Biblioteki Francuskiej” (wyd. Książnica Atlas) wyjątkom z powieści „Décadi”. Cztery wybrane fragmenty pozwalają nam w opisanych przez Cazin'a drobnych, codziennych zdarzeniach z życia bohatera, małego chłopca Décadi, poznać radości, niepokoje i smutki duszy dziecięcej, ku której znakomity ten autor zwraca się, jak dobry ojciec, z miłością i dobrocią, pełną prostoty i wyrozumiałości. Piękny, a naturalny i prosty sposób przedstawienia ludzi i rzeczy, oraz właściwa Cazin'owi nuta humoru, złaczonego z subtelną ironją, interesuje, wzrusza i bawi czytelnika, zdobywając na stałe jego sympatie.

PRZYCZYNY KATASTROFY ŁODZI PODWODNEJ „M-2”

W styczniu 1932 r. u brzegów Anglii zatonała łódź podwodna „M-2”. Przyczyny katastrofy były trzymane w ścisłej tajemnicy. Dopiero obecnie prasa zagraniczna podała okoliczności, które stały się przyczyną pamiętnej tragedji podmorskiej. W swoim czasie marynarza angielska postanowiła przeprowadzić próby zastosowania samolotu w działaniach łodzi podwodnych. W tym celu na łodzi „M-2” zmontowano specjalny wodoszczelny hangar, mogący pomieścić jeden samolot wywiadowczy. Od przedniej strony hangar posiadał rozsuwaną ścianę, dla wyprowadzania płatowca na pokład. Ta właśnie ściana stała się przyczyną katastrofy. Dochodzenia, jakie przeprowadzono przy pomocy nurków wykazały, że cała ruchoma ściana była wgnieciona do wnętrza hangaru i woda zalazła hangar naruszyła tem samym równowagę łodzi, która podczas ruchu przechyliła się i z całą mocą uderzyła o dno.

RADJO W WATYKANIE I POLSKA

Sekretarz apostolstwa chorych i klerownik akcji „Radio — chorem” ks. kap. Michał Rekas, bawił w ostatnich dniach w Rzymie, dokąd udał się na międzynarodowy kongres szpitalnictwa.

Zaraz po przybyciu do Rzymu wniósł ks. Rekas za pośrednictwem polskiej ambasady przy Watykanie prośbę o audycję u Ojca Świątego. Ojciec Świąty przyjął ks. Rekas na t. zw. prywatnej audycji. Ks. Rekas złożył Ojcu Świątemu hołd w imieniu 17.000 chorych i wielotyśięcznej rzeszy ich przyjaciół, opowie-

chce może pić i weselić się choćby przez całą dobę. Oczywiście — za pieniądze.

We wrześniu zjeżdżają się do Gumpoldskirchen tysiące turystów z Wiednia, z okolic i z zagranicy. Pociągi, tramwaje, autobusy, luksusowe auta zwożą ludzi chętnych zabawy, życia i użycia, a zwłaszcza dobrego wina. Przy długim stole siedzą goście i „próbują” wino nowego zbioru. Próbuja tu, próbują tam, wstępują do jednego, drugiego i trzeciego domu, a wieczór zastaje setki wesółych biboszów, toczących się, chwiejnym często krokiem do postojni autobusów. Dźwiękami pieśni rozbrzmiewają po nocce uliczki Gumpoldskirchen, a gospodarze odprowadzają gościnnie i troskliwe do drzwi swoich przygodnych gości. Każdy mieszkaniec Gumpoldskirchen, bez względu na właściwy swój zawód, jest w ten czy inny sposób zainteresowany w winnicach złotodajnych, albo jest właścicielem winnicy, albo ma udział w niej, albo uczestniczy w handlu winem. Gumpoldskirchen żyje z wina, dobremu wina zawdzięcza swoją reputację.

DOKUMENT ZNALEZIONY PRZEZ OJCA ŚWIĘTEGO

W czasie studjowania kilku starożytnych dokumentów archiwów Caetanich w bibliotece Watykańskiej Ojciec Świąty znalazł przypadkowo zamknięty i opieczętowany list Filipa IV, adresowany do wielkiego kanclerza Księstwa Medjolańskiego. Ojciec Świąty otworzył list, który był pisany ręką Filipa IV i nosił datę 1661 r. W liście tym Filip IV polecał kanclerzowi udać się do Księcia Parmy, w związku z projektem małżeństwem Karola II angielskiego z jedną z sióstr Ks. Parmy.

ZEWSZĄD...

MILJONOWE NAKŁADY DZIENNIKÓW LONDYŃSKICH

Jakie są nakłady wielkich pism angielskich, których tytuły czytelnik polski znajduje codziennie na kolumnach depe szowych swego dziennika. Jedna z agencji reklamowych londyńskich podaje następujące cyfry, oczywiście przybliżone, gdyż istotny nakład jest tajemnicą wydawnictwa:

Daily Herald (Her. Codz.) + 2.020 tys.
Daily Express (Expr. Codz.) + 1.800 tys.
Daily Mail (Poczt. Codz.) — 1.780 tys.
News Chronicle (Kronika wiad.) 1.360 tys.
Daily Mirror (Zwierciadło Codz.) 1.070 tys.
Daily Sketch (Szkic Codz.) 1.020 tys.
Daily Telegraph (Telegraf Codz.) 400 tys.
The Times (Czasy) 180 tys.
Morning Post (Poczt. Poranna) 130 tys.

Ostatnie trzy dzienniki są najwplywowszymi pod względem politycznym pismami Wielkiej Brytanji. Są to dzienniki, uprawiające poważną publicystykę podczas gdy inne zwracają główną uwagę na wiadomości, o ile się da sensacyjne, i na ilustracje. Uderza niewielki stosunkowo nakład „Timesa”, zajmująca jednak naczelne w prasie angielskiej stanowisko. Nietylko ilość czytelników mierzy się więc wpływ dziennika ale wartości i trafności wyrażanych przezeń opinii.

Z dziewięciu wymienionych pism Daily Herald jest dziennikiem socjalistycznym (Partja Pracy), D. News Chronicle lewicowo - liberalnym, D. Mail, D. Express, Morning Post są konserwatywnymi, Mirror i Sketch mają charakter pisma obrazkowego.

MIASTECKO, KTÓRE ŻYJE Z WINA

Gumpoldskirchen oddalone jest o pół godziny jazdy autem od Wiednia. Wino marki Gumpoldskirchen słynie na cały świat. Już Szyller i Heine opiewali jego zalety. W Austrii cieszy się to miasteczko, liczące nie więcej niż 5.000 mieszkańców, ugruntowaną sławą. Związane z winem, w jesieni, gdy rozpoczyna się rozlewianie do beczek młodego wina, nastaje dla Gumpoldskirchen okres złotego żniwa. Każdemu, kto przyjeżdża tutaj, rzucają się w oczy wywieszone nad bramami domów wianki lub pęczki gałązek sosnowych. Tradycyjnym obyczajem, datującym się od setek lat, każdy gospodarz, w którego domu znajduje się beczka młodego wina, zaprasza przechodniów, znajomych, czy nawet nieznanymi na lampkę wina. Bez ograniczeń, bez żenady, kto

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek i środa o 7,30 doskonale grana „Szkoła podatków”.
Teatr Rozmaitości: nieczynny.
Kempertur kin:

Apollo: Frasquita.
Atlantic: Harmonia, sow. komedia muz. Casino: Jestem zbiegiem.
Colosseum: Csibi oraz rewja.
Chimera: Wszyscy ludzie są wrogami.
Grażyna: Muszę być młody.
Kopernik: Nocne życie bogów i Dobra wróżka.

Kopernik: Marnotrawny syn.
Marysienska: Powrót Frankenstein.
Miraz: Symbionia życia.
Muza: Spełnione sny i Wróg kobiet.
Palace: Człowiek jest grzeszny.
Pan: Nie chcę wiedzieć, kim jesteś.
Pax: Golgota.
Raj: Julika.

Stylowy: Czterech dzentelmenów i rewja.
Świt: nieczynny.
Wanda: Książę Arkadij.

Zjazd rybacki. — Onegdaj odbył się zjazd inspektorów rybactwa urzędów woj. i izb rolniczych, na który przybyli przedstawiciele min. rolnictwa i reform rolniczych i inspektorzy wszystkich izb rolniczych i inspektorzy urzędów woj. z całej Polski. Zjazd miał na celu omówienie całokształtu spraw rybackich, a w szczególności dokonanego podziału wód otwartych na obwoły. Ponadto porządek dzienny obejmował sprawozdania z akcji zarybieniowej w wodach otwartych, oraz szereg referatów. Uczestnicy zjazdu zwrócili t. zw. dziłkę staw w Gródku Jag., ośrodek zarybieniowy w Żurawie oraz wyłęgarnię pstrągów w dorzeczu Prutu.

Zjazd pracowników samorządowych. — W dniach 29 i 30 b. m. odbędą się we Lwowie obrady XV zjazdu delegatów Zw. zaw. pracowników samorządowych. Uczestnicy zjazdu poświęcą wolne od obiad chwili zwiedzaniu miasta oraz wezmą udział w święcie morza.

Tow. Przyjaciół Francji, odbędzie dziś, we wtorek, o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Akademickiej swe doroczne walne zebranie.

Tradycyjne wieczenie mogiły ś. p. Tatar - Trzeńskiego, dowódcy I batalionu obrony Lwowa, odbędzie się w czwartek, 27 b. m. o godz. 16-tej, na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Kurs lotów szybowcem, włączonym za samolotem, organizowany przez Aero-klub lwowski, rozpocznie się 10 lipca na lotnisku w Skniłowie. Warunkiem przyjęcia na kurs jest posiadanie kat. C pilota szybowcowego. Zgłoszenia do 27 b. m. w sekretariacie Aeroklubu przy ul. Svkustskiej 56.

Ostatnio zmarli we Lwowie: z Rybovskich Helena Matejko, żona em. asesora PKP, obrońca Lwowa, odznaczona krzyżem Obrony Lwowa i Orłętami — oraz znany nauczyciel tańców Rudolf Siła Nowicki.

Posadzony o zamordowanie szynkarz z Lubienia Wielkiego, Mozesa Jollesa, stawiara Józef Łakota został przez sąd uwolniony od winy i kary.

Defraudant 8.000 zł. w lwowskim wydziale powiatowym, dozorca i woźny Eljasz Senyk został skazany na rok więzienia. Żona jego otrzymała karę 4 miesięcy więzienia. Warto podkreślić, że Senyk miał obok mieszkania, opału, światła itd. około 400 zł. dochodu miesięcznego.

Wielkie włamanie na dworcu towarowym. — Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy dokonali śmiałego włamania na dworcu towarowym Nr. 2, gdzie rozbili kłódkę i usunęli plomby w jednym z wagonów towarowych i unieśli trzy duże skrzynie wyrobów tytoniowych różnego gatunku na łączną kwotę 2.700 zł. Włamywanie się do wozu, jak niemniej wyносzenie ciężkich skrzyń poza obręb dworca towarowego musiało zająć dłu-

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: wtorek — „Naczącielnia”; środa — „Sezame otwórz się!”.

Kina polskie:
Apollo: „Pieśń słońca”.
Słonko: „W obronie prawa” i „Dziwny dom”.

Sztuka: „Człowiek jest grzeszny”.
Uciecha: „Dla ciebie śpiewam”.
Zorza: „Hrabia Monte Christo”.
Premiera sztuki „Sezame otwórz się”, zapowiedziana na ub. sobotę nie odbyła się z powodu choroby p. Krystyny Ankwica - Szykowskiej. Odegrana została natomiast „Naczącielnia” Nicodemiego. Premiera krotkowiła A. Krakowieckiego „Sezame otwórz się” odbędzie się we środę 26 b. m.

Procesja Bożego Ciała z kościoła św. Anny odbędzie się we wtorek o godz. 17.30. W razie pogody procesja przejdzie ulicami: św. Anny, Pierackiego (Studentka), Garnarska, Jabłonwskich, Lorentańska, Kapucyńska, Podwalek, św. Anny i z powrotem do kościoła.

Program „Święta Morza” w Krakowie. — Program obchodu „Święta morza” w Krakowie przedstawia się następująco: dn. 28 czerwca: dekoracja domów, wystaw i okien. O godz. 19-jej uroczystość „wianków” na Wisłę organizowana przez sekcję Maryn. Wojennej zarz. okręgu L. M. i K. wraz z oddziałem wioślarskim „Sokoła” w Krakowie. Dn. 29 czerwca: o godz. 8,30 podniesienie bandery na Rynku Głównym, o godz. 9-jej uroczyste nabożeństwo w kościele Np. Marii, o godz. 10,40 opuszczenie bandery i pochód nad Wisłę, przemówienie, wypuszczenie 30 tys. gołębi pocztowych, puszczenie symbolicznego wianka do Gdyni. O godz. 21-jej wizja sceniczna „Mikołaj Kopernik” L. H. Morstina na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

Plaga gąsienic w Lasku Wolskim opowiana. — W swoim czasie drzewostan Lasku Wolskiego został dotknięty plagą gąsienic, które w szybkim tempie niszczyły liście drzew i poważnie zagrażały przyszłości lasu. Przedsięwzięta przez powołane czynniki akcja ochronna wydała jednak rezultaty — gąsienice zostały wycięte a drzewa pokrywają się nową zielenią liści.

Łódź manifestuje swoją gotowość walki o Polskę Narodową

(Od specjalnego korespondenta)

Łódź, w czerwcu.

W niedzielę dn. 23 b. m. odbyła się w Łodzi znowu wielka manifestacja narodowa w związku z poświęceniem sztandaru koła Stronnictwa Narodowego na Kozinach. Już od wczesnego ranka zaczęły pieśno, koleją i rowerami przybywać do miasta delegacje kół Str. Nar. z bliźszych i dalszych stron. Przybyli licznie narodowcy z Pabjanic, Zgierza, Aleksandrowa, Łaska, Zduńskiej Woli i z wielu wiosek i z miasteczek powiatu łódzkiego i najbliższych okolic. Z dalszych stron pojawili się reprezentanci Str. Nar. z Wrześni, Strzałkowa, Poznania, Uniejowa, Warty, Koła, Konina i Łęczycy.

Wszystkie te delegacje zebrały się na placu koło Helenowa, gdzie również przybyli koła Str. Nar. w Łodzi. O godzinie 9 i pół wyruszył z Helenowa pochód do kościoła Zbawiciela na Kozinach, przy ul. Letniej. Na czele pochodu szła muzyka „Sokoła”, a za nią kroczyli członkowie koła Bałut ze sztandarem. W pochodzie wzięło udział około 6 tysięcy o-

sób. Pochód wyglądał imponująco mimo upału i uroczystości kościelnych i procesji, które odbyły się w niedzielę po Bożem Ciele. W procesjach tych narodowcy też brali udział i dlatego udział w pochodzie narodowym był mniej liczny niż np. w dniu 3-im maja.

Pochód pomaszerował przez Plac Wolności do kościoła Zbawiciela karnie i wprost we wzorowym porządku. Dziarsko reprezentowali się drużyny w białych koszulkach. Narodowców w mundurach było przeszło 500. Także krokiem stanowczym i młodym szły czwórki w zwyczajnych ubraniach. Z szeregów maszerujących biło poczucie siły i zrozumienie idei narodowej. Po drodze publiczność manifestowała na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

O godzinie 10 i pół zaczęła się uroczysta Msza św. i nastąpił akt poświęcenia sztandaru. Po sumie ustawiły się znowu oddziały w pochód, który o godzinie 13-jej ruszył temi-

samei ulicami na plac koło ogrodu Helenowskiego. Na Placu Wolności złożono wieniec u stóp pomnika Kościuszki. Tuż przy ogrodzie Helenowskim władze Stronnictwa Narodowego odebrały raport i odbyła się defilada przed nowopowświęconym sztandarem.

Defiladzie przypatrywały się tłumy publiczności, z których podnosiły się nieustannie okrzyki: Niech żyje Obóz Narodowy! Niech żyje Września! Wiwat Poznań! Brawami rzęsistymi przyjęto zjawienie się grupy włóścian z powiatu łaskiego w kolorowych strojach ludowych.

O godzinie 2-jej popołudniu rozpoczęła się uroczystość wbijania gwoździ. Uroczyste zebranie, które zgromadziło około 8.000 osób, zagał kol. Rakowski, prezes koła Str. Nar. na Kozinach. Pierwszy jako reprezentant zarządu głównego Str. Nar. przemówił pos. J. Petrycki na temat znaczenia idei narodowej i wpływu, jaki Łódź wywarła, na rozwój Obozu Narodowego w całej Polsce. Kpt. Grzegorzak imieniem zarządu okręgowego (wojewódzkiego) przedstawił najbliższe zadania Str. Nar. Następnie przemawiali reprezentanci rozmaitych kół Str. Nar. i organizacji pokrewnych. Imieniem nieobecnego mec. Kowalskiego przywitał zebranych kol. Stolerek, a z ramienia Klubu Narodowego w radzie miejskiej wygłosił kilka zdań rad. Kapczyński. Silne wrażenie wywarło przemówienie znanego działacza narodowego z ziemi łęczyckiej, włościanina Zasady.

Ostatnia manifestacja w Łodzi jeszcze raz stwierdziła, iż ruch narodowy w stolicy przemysłu włókienniczego nie słabnie, ale stale potężnieje. Narodowcy z Łodzi oświadczają: „Nic nas nie zrazi, nic nie powstrzyma naszego pędu. Nie zatwierdził narodowego prezydium, rozwiążą radę miejską—to poświadczy jeszcze raz, iż lekceważył się głos szerokich mas narodowych. Masy te jednak nie ustają w walce nie tylko o narodowe rządy na ratuszu łódzkim, ale w całej Polsce”.

JUNIUS

Z CAŁEGO KRAJU

BIALA

Samobójstwo w kościele. — Nowy kościół parafjalny w Komorowicach polskich, koło Białej w woj. krakowskim, był w sobotę, dnia 22 b. m. widownią przejmującej tragedii, której ołtarz padło młode życie 18-letniego Karola Marchwata.

Po południu stanął Karol Marchwat do spowiedzi w kościele w Komorowicach przed księdzem wikarym Tomczakem, okazując wielkie przygnębienie i zdenerwowanie. Po wystąpieniu spowiedzi, gdy Marchwat skierował kroki w kierunku środka kościoła, usłyszał ksiądz wystrzał i oczom jego przedstawił się straszliwy widok. W środku kościoła leżał Marchwat zbroczony krwią. Marchwat po spowiedzi wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w brzuch.

Przyczyną tej strasznej tragedii młodego człowieka dochodzenie policyjne dotychczas nie ustalo. Zapewne przyczyną samobójstwa było to, iż spowodu bezrobocia Marchwat nie mógł pobrać się ze swojej ukochanej.

LUBLIN

Droge inwestycje. — W ubiegłym roku, w jesieni, zarząd miasta ku ogólnej zdziwieniu mieszkańców przystąpił do przebrukowania ul. Zamajskiej, stanowiącej główną arterię komunikacyjną z dworca kolejowego do miasta. Zabrukowanie jezdni wraz z przebudową całej ulicy kosztowało z górą kilkaset tysięcy złotych. Inwestycje tej jednak nie wróżono trwałości, bowiem przebudowa ulicy dokonywała się w najmniej odpowiedniej porze jesiennej, w czasie ulewnych deszczów. Przem jako podkład dawano na dużej przestrzeni kamień wapienny. Budowę ukończono z wielkim pośpiechem 11 listopada.

Po dwóch czy trzech tygodniach nowa zupełnie powierzchnia jezdni sfałdowała, a miejscami potworzyły się poważne wyboje, widocznie wskutek rozkładu wapienka. Dziury te doraźnie załatwano, a wczesną wiosną bieżącego roku przystąpiono do gruntownego przebudowania całej jezdni. By nie wzburzać podejrzeń mieszkańców miasta, nowego przebrukowania dokonano kilkumetrowymi kawałkami. Obecnie kończy się te drogie roboty.

W sprawie wadliwej budowy ul. Zamajskiej interpelował przed kilku miesiącami w radzie miejskiej przewodniczący Klubu Narodowego dr. A. Majewski otrzymał jednak od prezydenta miasta, p. Piechoty, odpowiedź, że budowa dokonana została w sposób prawidłowy. Rzeczywistość zaprzeczyla jednak tym zapewnieniom. Nie wątpimy, że rada miejska zażąda od prezydenta miasta wyjaśnień w tej sprawie, szczególnie ujawnienia przyczyn, dla których trzeba było dokonać nowej przebudowy ul. Zamaj-

skiej, i ile ona kosztowała, względnie z jakich fundusów czerpał magistrat pieniądze na ponowne przebrukowanie jezdni, bo rada żadnych sum na ten cel nie uchwałała. Najważniejsze zaś będzie ustalenie kwestji winy i odpowiedzialności za tak fatalne budownictwo.

Budżet miasta uchwalony w sposób nieformalny. — W toku dyskusji budżetowej radny klubu sanacyjnego, adw. Mikietta, wniósł o zmianę trybu debat budżetowych. Wskutek uchwalenia natychmiastowego tego wniosku przez większość sanacyjną - żydowską, zmieniony został regulamin obrad rady. Zaznaczony należy, że adw. Mikietta jest przewodniczącym komisji regulaminowo - prawnej, w której większość sanacyjna regulamin obrad uchwała.

Po uchwaleniu budżetu przewodniczący Klubu Narodowego, dr. A. Majewski, wniósł uwagę do protokołu ostatniego posiedzenia budżetowego, w której stwierdził, iż według art. 35 p. 2 lit. 1 wnioski, dotyczące regulaminu obrad rady muszą być uprzednio rozpatrzone przez komisję regulaminowo - prawną. Szereg innych uzasadnionych zastrzeżeń tej uwagi wywołał w klubie sanacyjnym konsternację. Myśląc wyłącznie o skneblowaniu ust Klubowi Narodowemu za pominięcia radni sanacyjni o regulamin obrad, przez siebie uchwalonym. Uwaga do protokołu stwierdziła wyraźnie, że przy uchwaleniu budżetu dopuszczono się ze strony większości i przewodniczącego prezydenta Piechoty poważnej nieformalności regulaminowej.

Jak zwykle w takich wypadkach, radni sanacyjni zostosowali wypróbowaną przez swych posłów metodę sejmową. Na wniosek radnego pos. Plasińskiego z BB, postanowili uwagę do protokołu odrzucić, ratując pozory zachowanej formalności.

ŁUCK

Pożar wsi. — W Starym Czarторыku w powiecie łuckim w sobotę ub. nocą wybuchł nagle pożar, który strawił 219 budynków należących do 117 gospodarzy. Wiesz ta w przeciągu dwu lat trzy razy była nawiedzana przez katastrofalne pożary. Przyczyna pożaru dotychczas jest nieznaną.

Aresztowanie wójty - sanatora. — W Werbie w pow. dubieńskim na polecenie urzędu prokuratorskiego został aresztowany za nadużycia natury finansowej wójt wspomnianej gminy Stanisław Borowski. Aresztowany wójt, który był czołowym działaczem komitetu gminnego BB, oskarżony jest o nadużycia, sięgające kilku tysięcy zł., jakich dokonał na sakoję kasy pożyczkowo - oszczędnościowej w Mizoczu i kasy gminnej w Werbie. (J.M.)

TARNÓW

Trzecia świątynia w Tarnowie. — Ks. biskup ordynariusz dr. Lisowski przystępuje do utworzenia trzeciej parafji w Tarnowie. Kościół stanie przy ul. Lwowskiej. Plany na nowy kościół wykonał inż. arch. Jakimowicz. Kościół o architekturze nowoczesnej, jest trójnawowy. Wzdłuż naw bocznych idą kaplice tak, że kościół wygląda jak pięcionawowy. Założenie monumentalne.

Kościół stanie pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego. Budowa rozpocznie się w dniach najbliższych.

Ks. biskup Lisowski powołał do budowy obszerny komitet ze wszystkich warstw społeczeństwa. Wybrano komitet ściślejszy, do którego weszli pp.: ks. prałat Sitko (przewodniczący), starosta Lissowski, dyr. Wowkonowicz, ks. prał. Mazur, prez. dr. Brodzkiński inż. Hübsch, dr. Lubienicki, Hanausek, dyr. BGK. i ks. prał. Rec.

JOZEF SKWARA WIELKA 2 (róg Chmielnej) SUKNIE, KOMPLETY.

41

Uniwersytet lwowski a Towarzystwo Przyjaciół Akademika

(Od własnego korespondenta)

Lwów, w czerwcu.

Dobre swego czasu funkcjonowały instytucje samopomocowe młodzieży na uniwersytecie Jana Kazimierza, wspomagane przez Senat i działające w ścisłym z nim porozumieniu. Zaświadczyć mogą choćby domy studentów i studentek czy dom wypoczynkowy w Mikuliczynie, gdzie wysyłano rekonwalescentów czy zagrożonych gruźlicą.

Niestety o tem wszystkim mówi się dziś w czasie przeszłym. Stosunki odmieniły się, odkąd do dwóch czynników t. j. do młodzieży i władz akademickich dodano trzeci, mianowicie Towarzystwo przyjaciół akademika. Mimo oficjalnego poparcia nie było ono chyba na swe cele tyle, ile łożono przedtem. Widocznie zbyt wiele pieniędzy idzie na biuro centralne i wogóle na administrację. Nic nie pomogło, że chwycono się drastycznych środków, konfiskując na rzecz Towarzystwa składki na czesne, jako zebrane bez zezwolenia władz, a przeznaczone na cel, który wytknęło sobie „Towarzystwo wyższej użyteczności”.

Każdy student składa przy wpisie na cele młodzieży 10 zł. Tworzy się tym sposobem fundusz znaczny, bo uniwersytet J. K. ma ok. 7.000 słuchaczy. Dziś pieniądze te idą do Warszawy, do centrali Towarzystwa przyjaciół akademika, które wedle swego uznania rozsyła je swym filjom. Skutek jest taki, że instytucje akademickie nie mogą śpieszyć potrzebującym z pomocą. W zimie pozbawione były potrzebnej ilości opału. Dom wypoczynkowy w Mikuliczynie jest przez kilka miesięcy w b. roku nieczynny.

Ale nie tylko centralizacja spowodowała taki stan rzeczy. Winowajcą jest i p. Ostrowski, sekretarz biura Towarzystwa przyjaciół akademika. Nie

dbają o wyraźny przepis ustawy o szkołach akademickich, który pozwala instytucjom samopomocowym działać tylko w ścisłym porozumieniu z rektorem i władzami Senatu, p. Ostrowski uzależnia wszelkie świadczenia od zwracania się Towarzystw młodzieży do swej dostojnej osoby.

Widać tu wyraźną tendencję pomijania czynników uniwersyteckich. Ta polityka doprowadziła do skandalu: Przed kilku dniami prezes komisji Senatu dla spraw młodzieży i kuratorzy towarzystw samopomocowych młodzieży polskiej zrezygnowali ze swych stanowisk. Wówczas p. Ostrowski zwrócił się do zarządu bratniej pomocy z za-prośzeniem, aby zgłosił się do niego. Teraz już niema żadnej przeszkody — oświadczają — teraz się porozumiemy.

Jest więc p. Ostrowski nie czynnikiem dodatnim, lecz szkodliwym, bo usiłuje zepsuć dobry stosunek między młodzieżą a profesorami, który stanowi podstawę funkcjonowania wszelkich. Bierze pensję za działalność, wykraczającą przeciw ustawie o szkołach akademickich i gdyby tych kilkaset złotych miesięcznie oddano np. Bratniej pomocy, z takiego załatwienia sprawy byłby podwójny pożytek: *dannum cessans i lucrum emergens.*

Należy tu wspomnieć również o nowym prorektorze p. Longchamps'ie, mezu zaufania profesorów przarządowych. Podczas dyskusji senackiej o pomocy dla młodzieży i wywołanych przez p. Ostrowskiego kłopotach jej starosty i kuratorzy samopomocowych miało on wyrazić się, że pomoc dla studentów „została zbyt rozbudowana”. Tak przynajmniej niesie wieść. O ile jest nieścisła, należałoby ją sprostować, w przeciwnym razie... dobrze zapamiętać.

AK.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

Zastój w Lubelszczyźnie i na Wołyniu

Coraz cięższe położenie wsi

Położenie gospodarcze w okręgu Izby Przem. Handlowej (woj. lub. i woł.) nie przedstawia się różowo. Słaby na ogół przemysł kuleje na wszystkie cztery nogi i dlatego stoi w miejscu, nie wykazując żadnego rozwoju. W II kwartale b. r., mimo zbliżającego się sezonu, zdolność przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych była wyższą zaledwie w 5 — 10 proc. Nazywa się to w na-

szych stosunkach (dwa typowo rolnicze województwa) „ożywioną koniunkturą”. Dodać należy, że wiele fabryk poszukiwało sobie roboty zastępcze w postaci minimalnych zresztą dostaw rządowych z właściwą produkcją nie mających nic wspólnego. Stan zatrudnienia wykazał tendencję zniżkową. Rolnictwo jest tak wyczerpane, że nie może uzupełnić zużytych zapasów. Taki stan rzeczy pa-

nował również i w odlewniach metali i przemyśle maszyn i narzędzi młynskich. Tyle o przemyśle, związanym ze strukturą rolną obu województw.

W przemyśle budowlanym nie ruszyło się nic, mimo sezonu budowlanego. Cegielnie pokrywały nieznaczne zapotrzebowanie z zapasów ubiegłorocznych, w szklarstwie szybowym rozmiary zbytu nie przekraczały połowy rozmiarów produkcji.

Lepiej było w przemyśle garbarskim, szczecińskim (Międzyrzec w pow. biłg.) i w przemyśle spożywczym. Natomiast przemysł drzewny ma okres niepomyślny, a z nim przemysł meblowy (gięte meble).

Są różne przyczyny tego silnego zastoju, który zdaje się nie znalazł jeszcze swego dna najniższego. Przedewszystkiem spadek cen piodów rolnych, a następnie wysokie stawki przewozu kolejowego, wysoka cena surówki żelaznej, węgla i koksu, na co skarży się cały przemysł metalowy i cegielnie, wreszcie zupełne zahamowanie eksportu zagranicę.

O położeniu rolnictwa trudno w ogóle mówić, skoro sami, rolnicy do wódz, że ich wogóle już nie ma, bo „zostały tylko dziady”. Jeżeli chodzi o handel to ożywia on się nieco w okresie wielkich świąt, a potem zapada w nowe odretwienie. Trudno mówić w takich warunkach o polepszeniu sytuacji.

S. b.

Zagospodarowanie łąk i pastwisk

Pożyczek udzielać mają Izby Rolnicze

Od kwietnia r. b. sprawa zagospodarowania łąk i pastwisk została przekazana przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych Izbowi Rzemieślniczym. Na ten cel ministerstwo przydzieliło odpowiednie zasiłki pieniężne, które mają służyć przedewszystkiem na zakładanie poletek pokazowych, zagospodarowanie łąk przeznaczonych na meljorację, kupno narzędzi łąkarskich, urządzenie kursów w zakresie łąkarskiego i t. p.

W związku z tem ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zaleca Izbowi Rolniczym, aby dążyły do: 1) wykorzystania w stopniu możliwie najwyższym dotychczasowego dorobku, a zwłaszcza prac zapoczątkowanych; 2) pozyskania dla swoich prac wykwalifikowanych i obeznanych z terenem inspektorów i instruktorów, zwolnionych przez urzędy wojewódzkie, przejęcie bowiem nawet częściowo personelu łąkarskiego urzędów wojewódzkich ułatwi również Izbowi kontynuowanie prac zapoczątkowanych w terenie i przyczyni się do zapobieżenia zniszczeniu poletek pokazowych, czy doświadczalnych, już założonych; 3) nawiązanie ścisłego kontaktu z urzędami wojewódzkimi, celem harmonizowania działalności łąkarskiej i meljoracyjnej.

Ministerstwo, biorąc pod uwagę różnorodność terenów osuszonych, pozostawia Izbowi Rolniczym swobodę działania co do odpowiedniej dla danego terenu formy zagospodarowania, zastrzegając sobie jednak nadzór nad całokształtem sprawy zagospodarowania.

W celu przyspieszenia i wzmocnienia akcji zagospodarowania łąk i pastwisk, przewidziane są pożyczki, które mają być udzielane rolnikom przez Izby Rolnicze.

Stosownie do przepisów ministerstwa rolnictwa i reform rolnych o udzielaniu tych pożyczek: 1) będą one udzielane rolnikom, posiadającym łąki w stanie gotowym do uprawy i zobowiązującym się w podpisany skrypcie dłużnym do stosowania ściśle instrukcji właściwej Izby Rolniczej przy użytkowaniu pożyczek; 2) pożyczki będą udzielane na okres 5-letni na 35 proc. w stosunku rocznym, przy-

czem spłata ich rozpoczyna się w trzecim roku od daty udzielenia pożyczki i dokonana ma być w 6-ciu równych ratach półrocznych, względnie 3-ech rocznych, o ileby półroczna rata wynosiła mniej niż 10 zł., 3) pożyczkobiorca zabezpiecza spłatę pożyczki osobistym skrypcem dłużnym.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 24-go czerwca

CENY GIEŁDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenvica czerw. jara szkl. 775 gl. 16 50 — 17.00; Pszenvica jednolita 742 gl. 17.00 — 17.50; Pszenvica zbierana 731 gl. 166 — 16.50.

Zyto I standart 700 gl. 12.75 — 13.00; Zyto I Istandart 687 gl. 12.50 — 12.75; Owies I st. (niezadescz.) 497 gl. 16.50 — 17.00; Owies II st. (lekkio zadescz.) 468 gl. 16.00 — 16.50; Owies III st. (zadescz.) 438 gl. 15.75 — 16.00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — — — —

Jęczmień 678-673 gl. 16.00 — 16.50; Jęczmień 649 gl. 15.50 — 16.00; Jęczmień 620.5 gl. 15.00 — 15.50; Groch polny 23.00 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluska 26.00 — 27.00; Seradela podw. czyszczona 14.00 — 15.00; Łubin niebieski 8.50 — 9.00; Łubin złoty 11.00 — 11.50; Rżepak i rżepak zimowy — — — — —

Rżepak letni — — — — —; Siemie lniane basis 90 proc. 44.00 — 45.00; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszenna gat. 1-A 0-20 proc. 32.00—35.00; Mąka pszen. gat. 1-B 0-45 proc. 29.00 — 32.00; 1-C 0-55 proc. 27.00 — 29.00; 1-D 0-60 proc. 25.00 — 27.00; 1-E 0-65 proc. 23.00 — 25.00; 1-B 20-65 proc. 21.00 — 23.00; 1-D 45-65 proc. 20.00 — 21.00; 1-F 55-65 proc. 19.00 — 20.00; 1-G 60-65 proc. 18.00 — 19.00; 1-A 65-70 proc. 13.00 — 14.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 22.50 — 23.50; I gat. 0-65 proc. 21.50 — 22.50; II gat. 16.00 — 17.00; razowa 16.50 — 17.50; posłednia 13.00 — 14.00; Otręby pszenne grube przem. stand. 11.00 — 11.50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10.50 — 11.00; Otręby pszenne mialkie 10.50 — 11.00; Otręby żytnie 9.50 — 10.00; Kuchy lniane 17.75 — 18.25; Kuchy rżepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 2.118 ton, w tem żyta 309 ton. Tendencja słaba.

Uwaga! Ceny grochu, maku, młak i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 24-go czerwca

DEWIZY

Belgia 89.30 (sprzedaż 89.53, kupno 89.07); Holandia 359.85 (sprzedaż 360.75, kupno 358.95); Londyn 26.12 (sprzedaż 26.25, kupno 25.99); Nowy Jork 5.28 i jedna czwarta — 5.27 i pół (sprzedaż 5.31, kupno 5.25); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.25 i pół); Oslo 131.15 (sprzedaż 131.70, kupno 130.60) Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34.90); Praga 22.13 (sprzedaż 22.18, kupno 22.08); Szwajcaria 173.10 (sprzedaż 173.53, kupno 172.67); Sztokholm 134.60 (sprzedaż 135.25; kupno 133.95); Włochy 43.68 (sprzedaż 43.80, kupno 43.56); Berlin 213.30 (sprzedaż 214.30, kupno 212.30).

Rubel złoty — 4.73 i pół. Dolar złoty — 9.16 — 9.15 i pół. Rubel srebrny — 1.90. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.89. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 179 i jedna czwarta. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26.11.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 42.10; 7 proc. poź. stabilizacyjna 67.25 — 67.38 (odcinki po 500 dol.) 67.50 (w proc.); 4 proc. państwowa poź. premjowa dolarowa 53.30; 6 proc. konwersyjna 66.50 — 66.75; 6 proc. poź. dolarowa 80.88 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 61.00; 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 93.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25; 5 proc. L. Z. Warszawa (1933 r.) 58.50; 5 proc. L. Z. Lublin 1933 r. 41.25; 5 proc. L. Z. Łodzi 1933 r. 52.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 57.25; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 39.00; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 41.00.

AKCJE

Bank Polski — 88.50 — 88.75; Warsz. tow. fabr. cukru — 31.75; Węgel — 12.00; Lilpop — 9.50; Starachowice — 35.50 — 35.25 — 35.35; Haberbusch — 38.50.

Polityka gospodarcza Szwajcarii

Podtrzymanie waluty. — O wywóz

Na posiedzeniu Szwajcarskiej Rady Narodowej przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem rocznym departamentu gospodarczego Rady Związkowej.

Przy tej sposobności przewodniczący departamentu gospodarczego Obrecht wygłosił programowe przemówienie w sprawie polityki gospodarczej Szwajcarii. Mówca podkreślił, że niezbędnym jest podtrzymanie waluty w celu niedopuszczenia do dalszego osłabienia struktury gospodarczej kraju.

Co się tyczy sprawy przemysłu eksportowego, to — zdaniem mówcy — państwo musi stworzyć dla wywozu odpowiednią

pojemność rynków w sposób planowy i celowy i — jeśli zajdzie tego potrzeba — w sposób zdecydowany i bezwzględny. W obrotach z temi krajami, które reglamentują wymianę dewizową, Szwajcaria musi dbać o to, aby należności ze strony Szwajcarii za przywożone towary nie przechodziły w ręce zagranicy, lecz pozostawały w kraju i mogły być użyte jako środek zapłaty za towary wywiezione.

Kto chce sprzedawać Szwajcarii — oświadczył Obrecht — musi również u nas nabywać. Ewolucja handlu, jaka nastąpiła gdzieindziej, zmusza Szwajcarię do wprowadzenia systemu ograniczeń.

Import bekonów do Anglii

Będzie powiększony o 3 i pół proc. z dniem 1 lipca

Z Londynu donoszą: Minister Rolnictwa Elliott — w odpowiedzi na postawione mu w Izbie Gmin zapytanie — oświadczył, że, poczynając od dn. 1 lipca do końca września import bekonów z zagranicy będzie zwiększony o ok. 3 i pół proc., a to w tym celu, aby skompensować sezonowe fluktuacje w dostawach brytyjskich i dominjalnych.

Import szynek ze Stanów Zjednoczonych będzie w tym czasie reglamentowany w ten sposób, żeby uwzględnione zostały specjalne wymagania rynku w okresie letnim. Przewiduje się, że w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu około 25 proc. całego zapotrzebowania na bekon i szynki w Anglii będzie pokryte produkcją krajową.

Olbrzymie zarobki przemysłu wojennego w wie'u krajach europejskich

W ostatnich czasach urzędowe dane wskazują, że wszystkie zakłady, pracujące dla przemysłu wojennego wykazują bardzo duży wzrost dochodów.

I tak we Francji, w czasie od 28 lutego do 6 maja b. r., wzrosły notowania kursów papierów następujących firm: Schneider — Creusot z 1389 do 1850 (zysk 115,250,000 fr.), Hotchkiss z 1208 do 1542, (zysk 53,440,000 fr.), Avions Breguet z 490 do 925 (zysk 11,310,000 fr.), Forges et Acieres de la Marine z 214 do 387 (zysk 26,280,000 fr.), Centrale de Dynamit z 1305 do 1623.

W Czechosłowacji zakłady amunicyjne

Seller et Bellot płać dywidendę o 25% większą. Akcje Skody podskoczyły znacznie. Fabryka armat w Szwecji wykazuje czysty zysk z r. 1934 — 3,04 milj. koron w stosunku do 1,79 milj. w r. 1933.

Dywidendy oficjalnie notowane w Niemczech wykazują wzrost w latach od 1932 do 1934 np. „Środkowoniemieckie zakłady stalowe” z 0 na 3, Zjednoczone zakłady aluminiowe z 0 na 5, cementownia Heidelberg z 0 na 7, Krupp wykazuje wzrost kapitałów zapasowych z 108 na 177, Siemens z 107 na 119, AEG z 79 na 108 milj. mk.

Na rynku akcji i walut

Początek tygodnia ubiegłego zaznaczył się osłabieniem tendencji na wszystkich prawie giełdach. Niepewność polityczna, zaostrezenie się konfliktu włosko - abisyńskiego, zatarg Japonii z Chinami, dalsze pogorszenie się sytuacji gospodarczej i finansowej Francji, niewyjaśniona sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych, wszystkie te momenty przyczyniły się do

zniżki kursów i zmniejszenia się obrotów.

Środek tygodnia przyniósł pewną zmianę sytuacji. Zawarcie porozumienia między Anglią, a Niemcami w sprawie floty i wiadomość o odprężeniu w stosunkach chińsko-japońskich wpłynęły częściowo na poprawę nctowania.

Sytuacja na giełdzie warszawskiej większej zmianie nie uległa.

Wiadomości gospodarcze

MONOPOL ZBOŻOWY W KANADZIE

Kanadyjskiej niższej izbie parlamentarnej został przedłożony projekt monopolu zbożowego. Monopolem kierować będzie specjalny urząd, który będzie regulował wszystkie sprawy wewnątrz kraju oraz z zewnątrz. Wszystkie śpicherze, znajdujące się w 4 zachodnich prowincjach, zostaną podporządkowane temu urzędowi.

Kto wygrał na loterii?

Główne wygrane

Wczoraj, w czwartym dniu ciągnięcia 1-ej klasy 33-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:
100,000 zł. na Nr. 27573.
5,000 zł. na Nr. 68365.
po 2,000 zł. na N-ry 29441 30165.
po 1,000 zł. na N-ry 28025 121148 167495.
po 500 zł. na N-ry 77165 94129 126277.
po 400 zł. na N-ry 52375 57079 97880 108193 130758 132843 147976 149672.
po 200 zł. na N-ry 53803 56514 103494 126976 139753 140762 141569 142772 144906 146350 158839 167593.
po 150 zł. na N-ry 4728 18090 23331 24330 28515 35095 40340 43369 44666 59190 65914 67101 75375 78647 82918 84728 89136 90828 92095 92266 97496 112665 117998 118303 126415 130147 134136 150094 150398 152704 154739 158421 159810 161497 167920 168107 173393 177221 178594 181299

50,000 zł. na Nr. 67790.
po 5,000 zł. na N-ry 110700 132685
2,000 zł. na Nr. 99308.
po 1,000 zł. na N-ry 56302 101667 183540.
po 500 zł. na N-ry 22574 87050 120806 125251 131435 160112 166903 174875.
po 400 zł. na N-ry 19282 60301 66038 67935 73167 80866 82573 107365 126713 142083 150860 156216 157567 166095 180534
po 200 zł. na N-ry 2009 7612 35645 71190 71899 82089 83702 92015 102469 103255 108392 145962 165327 181000
po 150 zł. na N-ry 5888 5901 7568 8726 20292 29467 33281 38202 40006 46865 48436 49249 50343 50560 51621 54872 59263 65717 69010 70434 71731 73380 76186 78627 78970 81213 81989 84148 86776 87871 90795 95401 97748 103415 109746 112517 113309 118409 120385 125745 126324 136461 137128 138678 141502 151493 154133 158000 162735 164874 168481 173832 177780 183771

23)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Mullet uderzył się ręką w czoło. Naszyjnik!
— To kłamstwo! — zawołała jego małżonka. Mullet potrząsnął smutnie głową. Coś kalkulował w głowie.
— Kiedy to się stało, proszę pana?
— Dzisiaj po południu, w Hemstead.
— Nie słuchaj go, Fredziu, musi być pijany.
— Jak to się stało, proszę pana?
— Ta kobieta wpadła nagle do pokoju, gdzie wszyscy byli zgromadzeni i oskarżyła mnie, że ją uwiodł i porzucił. Potem padła na stół z rozłożonymi prezentami i udała mdlejącą. Wreszcie wybiegła, a po jakimś czasie okazało się, że zniknęła również i naszyjnik. I nie gadaj — dodał, zwracając się do oskarżonej — żeś zrobiła to tylko dla swojej biednej matki, ponieważ słyszałem już dziś po raz drugi tę historyjkę i mam jej dość.
Mullet cmoknął językiem z miną smutną, ale trochę dumną. — Jakby chciał powiedzieć, że kobiety są zawsze kobietami — ale mało jest podobnych do jego żoneczki.
— Oddaj, kochanie, ten naszyjnik panu Finchowi — odezwał się łagodnie.
— Nie mam żadnego naszyjnika.

— Oddaj, kochanie, powtarzam, bo będzie z tego tylko nieprzyjemność.
— Nieprzyjemność — odezwał się Jerzy, ciężko dysząc — to mało!
— Była to ładna robotka, moje złotko, i niema drugiej dziewczyny w całym New Yorku, która to wszystko tak dobrze obmyśliła i sama tego dokonała. Nawet pan Finch przyznał, że to była ładna robotka.
— Jeśli ciękaw jesteś opinji pana Fincha... — zaczął Jerzy zapalczywie.
— Ale z tem wszystkim koniec, daliśmy już temu spokój, nieprawdaż, kochanie? Oddaj naszyjnik, złotko!
Czarne oczy pani Mulletowej błysnęły. Zacisnęła palce niezdeterminowane, co robić.
— Bierz pan swój naszyjnik — odezwała się. Jerzy pochwycił go w locie.
— Dziękuję — rzekł i wsunął go do kieszeni.
— A teraz, proszę pana — odezwał się Mullet łagodnie — powiemy panu dobranoc. Moja droga żoneczka miała dziś dużo zajęć i musi wypocząć. Jerzy wybiegł z alkowy do swego mieszkanka. Wprawdzie nie będzie tam zupełnie bezpieczny, ale trzeba zarzykować. Musi przecież zatelefonować zaraz do Molly i powiadomić ją, co się stało.
— Jedna chwileczka, proszę pana.
— Co takiego? Nie mam czasu, muszę zaraz telefonować.
— Myślałem, że się pan ucieszy, proszę pana. I z miną czarodzieja, który dla zabawy dzieci wyciąga z pożyczonego kapelusza dwa króliki i starą flagę, Mullet otworzył dłoń.
— Pański naszyjnik, proszę pana.
Jerzy wsunął rękę do kieszeni i nic w niej nie znalazł.

— Wielki Boże! Co się stało?
— To robotka mojej żoneczki — wyjaśnił Mullet z dumną i rozrzuconą miną. Wyciągnęła go, gdy pan odchodził. Udało mi się wszakże wyperswadować jej, żeby zwróciła. Przypomniałem jej, że zgodziła się zerwać z tem wszystkim nazawsze. Spytalem jej, jak sobie wyobraża życie na fermie, wśród kaczek, jeśli wciąż jej będą tego rodzaju myśli chodzić po głowie. Zrozumiała odrazu. Jest to bardzo rozsądna dziewczyna, proszę pana, trzeba tylko postępować z nią taktownie i serdecznie.
Jerzy odetchnął głęboko. Wsunął naszyjnik do kieszeni na piersiach, zapiął marynarkę i cofnął się o dwa kroki.
— Masz zamiar, Mullet dać jej swobodę na fermie?
— Tak, proszę pana. Kupujemy sobie kawałek gruntu w okolicy Speonk i zakładamy hodowlę kaczek.
— Skradnie wszystkim ptakom w okolicy pióra z ogonów, zanim pierwszy tydzień upłynie.
Mullet skłonił się w podziękowaniu za komentarz.
— I nawet się nie opatrzą, kiedy je stracą — przyznał. W tej profesji niema nikogo, kto by jej mógł dorównać klasą. Ale to wszystko już przeszłość, proszę pana. Wycofuje się ona z interesu, naturalnie z wyjątkiem przypadkowych wizyt w magazynach podczas wyprzedaży. Każda kobieta lubi fatalaszki i musi mieć czasem przyjemność. Dobranoc panu.
— Dobranoc — odpowiedział Jerzy.
Wyjął naszyjnik, obejrzał go pilnie, wsunął ponownie do kieszeni, zapiął marynarkę i wszedł do mieszkania, aby telefonować do Molly.
(d. c. n.)

Stronnictwo Narodowe w Warszawie

We wtorek dn. 25 czerwca r. b. odbędzie się zebranie w kołach: Grzybowskiem i Wola im. Popławskiego o godz. 8 wiecz. przy ul. Śliskiej 34. Przemawiać będzie poseł Jan Kornecki.

Powązki I o godz. 8 wiecz. przy ul. Dzikiej 29. Przemawiać będzie poseł na Sejm.

Grochowskiem o godz. 7 wiecz. Przemawiać będzie poseł na Sejm.

Pierwszy poseł Kolumbji

W poniedziałek przybył do Warszawy pierwszy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki kolumbjskiej p. Rafael Obregon.

Dyr. Biłowski 8 mies. w więzieniu

Władze śledcze ukończyły dochodzenie w sprawie b. dyrektora zakładów oczyszczania miasta, Biłowskiego, pozostającego pod zarzutem niedokładności bilansowych. Z. O. M. jest samodzielnym przedsiębiorstwem miejskim, w którym Biłowski był długoletnim dyrektorem. Zwolniony został ze stanowiska podczas zmian w magistracie, a kontrola miejska wykryła wówczas różne braki. Osadzony w więzieniu, B. pozostaje tam od 8 miesięcy. Starania obrońców o wypuszczenie go za kaucją były bezowocne.

W związku za sprawą B. sędzia śledczy przesyłał ponad stu świadków z pośród członków b. magistratu, w tem b. prezydenta miasta, inż. Słomińskiego. Obecnie władze prokuratorskie opracowują akt oskarżenia.

Niedoszły proces literatek

W „sanacyjnym” tygodniku „Pion” ukazał się wiersz p. Iłakowiczówny p. t. „Do chrześcijan”, zawierający tendencje propagandowa osobiste, a nie społecznej, filantropii. Wiersz ów w sferach, zbliżonych do Rodziny Wojskowej, wywołał poruszenie. W jednym z następnych numerów „Pionu” wydrukowano artykuł p. Naglerowej, w którym wiersz poddano analizie krytycznej, za co poseł Cat-Mackiewicz w „Słowie” wileńskim w obronie p. Iłakowiczówny, zaatakował autorkę artykułu. Wkrótce potem p. Iłakowiczówna oświadczyła w pismach, że czuje się zniesławiona wywodami p. Naglerowej i występuje przeciwko niej na drodze sądowej.

Do procesu jednak nie doszło, gdyż p. Iłakowiczówna wycofała skargę.

Oblawa 200 policjantów

Władze policyjne i sądowo-śledcze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa komendanta posterunku P. P. w Radości Józefa Biniszewskiego oraz członka „Strzelca” Władysława Jesiotra. W okolicach Radości i Miedzylesia przeprowadza się od kilku dni oblawa, w której bierze udział około 200 policjantów, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego inspektor Chmaj i prokurator. Lasy wawerskie przeszukiwane są b. skrupulatnie. Na każdej stacji linj. otwockiej pełnią służbę dwaj policjanci. W okolicy panuje zupełny spokój.

Drożyna ryb

Oprócz drożyny owoców, o czym już pisaliśmy, daje się zauważyć na warszawskim rynku znaczna rozpiętość w cenach ryb w stosunku np. do rynku łódzkiego. Żydowscy handlarze ryb, wykorzystując brak należytej organizacji zbytu, spekulują na handlu rybami, wyszukując zarówno detalistów, jak też i konsumentów oraz producentów. Wśród hurtowych sprzedawców ryb olbrzymią większość stanowią Żydzi, robiący na spekulacji dobre interesy. Tę spekulacyjną działalność żydowskich handlarzy należy jak najszybciej ukrócić.

Protesty wyborcze

Mimo kończącej się kadencji obecnego Sejmu, dotychczas Sąd Najwyższy nie rozstrzygnął wszystkich protestów wyborczych. Ogółem wniesiono 161 protestów przeciwko wyborom w 42 okręgach (na ogólną ilość 64 okręgów). Do rozstrzygnięcia pozostało jeszcze 39 protestów, dotyczących wyborów w 13 okręgach.

Dodatkowe dni poboru

Odbijający się obecnie pobór wojskowy kończy się formalnie dn. 28 b. m. Jednak, komisje przeglądowe będą działały jeszcze w ciągu dodatkowych 5 dni. Przedewszystkiem chodzi o przegląd tych poborowych, którzy mieli się stawić w dniu pogrzebu marsz. Piłsudskiego, a którym termin stawiennictwa odroczone na 1 lipca. Poza tem staną ci, którzy przebyli ekspertyzę szpitalną, część ochotników i poborowi, którzy ze względu usprawiedliwionych spóźnili się do poboru. (Om).

S. † P.

MARJA Z TRUSZKOWSKICH

PALCZEWSKA

Opatrzona św. sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu dnia 22 czerwca 1935 r. przeżywszy lat 78.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Florjana na Pradze, dnia 25 b. m. t. j. we wtorek o godz. 10.30, poczem nastąpi wyprawdzenie zwłok na cmentarz bródziński do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych

I CORKI, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI I PRAWNUCZKI

Rabini grożą strajkiem
Zatarg z zarządem gminy żydowskiej

Do wielkich nieporozumień doszło pomiędzy zarządem warszawskiej gminy żydowskiej, a warszawskim rabinatem. Nieporozumienia wynikły z racji włączenia przez zarząd gminy w skład warszawskiego rabinatu siedmiu rabinów podmiejskich. Decyzja ta zapadła na posiedzeniu zarządu gminy w końcu ub. tygodnia. Według wyjaśnień prezesa gminy Mazura, zarząd gminy nie zamierza mianować nowych rabinów, a jedynie chodzi o skompletowanie rabinatu po śmierci rabina Judkowskiego i zastąpi-

nie kilku chorych rabinów. Wówczas to prezes Mazur zaproponował uznać, jako członków rabinatu rabinów okręgów podmiejskich, pobierających pensje w gminie. Zarząd gminy przyjął to do zatwierdzającej wiadomości.

Uchwała zarządu gminy żydowskiej wywołała wielkie poruszenie wśród rabinów warszawskich, którzy starają się skłonić zarząd gminy do cofnięcia decyzji. Jak donosi prasa żydowska, w kołach rabinackich wskazują, że uchwała zarządu gminy jest „trikiem” większości agudowskiej, która nie mogąc przeprowadzić legalną drogą uchwały rady gminy przyjęcia nowych rabinów, stara się w ten sposób obejść obowiązujące przepisy. Przepisy te mówią wyraźnie, że gmina może zaangażować nowych rabinów tylko na podstawie rozpisanego poprzednio konkursu i wyboru dokonanego przez gminę.

W omawianej sprawie rabini odbyli już kilka narad, które miały przebieg b. burzliwy. Na jednym z posiedzeń uchwalono, że gdyby zarząd gminy usiłował wprowadzić w życie swoją uchwałę, rabini przestaną urzędować w lokalu rabinatu i będą wykonywali swoje funkcje urzędowe w domach. W ten sposób powstałoby w Warszawie 7 odrębnych „biur rabinackich”. W sprawie zatargu pomiędzy zarządem żydowskiej gminy, a rabinami ma się zebrać sąd polubowny. Jak się okazuje, jeden tylko rabin Gutschlechter solidaryzuje się z uchwałą zarządu gminy. Prasa żydowska twierdzi, że ziem jego rabin Szapiro ma otrzymać stanowisko sekretarza rabinatu...

Zapas złota w Banku Polskim

Zapas złota w Banku Polskim powiększył się w drugiej dekadzie czerwca o 0,7 do 510,1 milj. zł. Obieg banknotów zmniejszył się w tym okresie o 28,2 do 918,5 milj. zł., a suma wykorzystanych kredytów spadła o 19 do 724,9 milj. zł. Pokrycie złotem podniosło się do 49,08 proc. (pr).

Potomek Chachama
Przed pogrzebem Sz. Askenazego

We wtorek o godz. 12-iej odbędzie się pogrzeb zmarłego prof. Szymona Askenazego. Pogrzeb odbędzie się ściśle według żydowskiego rytuału, a ciało prof. Askenazego zostanie złożone na żydowskim cmentarzu w Warszawie wśród honorowych grobów.

W związku ze śmiercią prof. Askenazego prasa żydowska przynosi informacje, dotyczące jego osoby. Żydowski historyk dr. Majer Bałaban pisze w „Naszym Przeglądzie” o zmarłym między innymi co następuje:

„Potomek Chachama Cwi Askenazego w linii prostej, przejął po swych przodkach — pisze dr. Bałaban — postawę i hart ducha. Wysoki, smukły, mocno krótkowzrostowy przypominał zupełnie Chachama Cwi, którego znamy z portretu często reprodukowanego. Ojciec Szymona Wolf Askenazy był kupcem wielkiej miary, przytem człowiekiem wykształconym również w judaicis członek komitetu wielkiej Synagogi na Tomacisku, dał synowi rozległe wykształcenie i nie zapomniał również o języku hebrajskim i naukach biblijnych. Nauczycielem młodego Szymona był znany hebraista i tłumacz Grätza Szefer — Rabinowicz, którego już jako wielki uczony wspominał z czcią i sentymentem”.

Z wywodów dr. Bałabana okazuje się również, że prof. Askenazy był przeciwnikiem sjonizmu, który uważał za sztuczny twór, zaszczycony przez niemieckie żydostwo wśród Żydów w Polsce.

„Czy w swych licznych zawodach życiowych, a także po obywatelstwie bankrutwie asymilacji i narodzeniu się rasizmowi hitlerowskiemu i praktycznym odrodzeniu Palestyny pozostał wierny swym pierwotnym ideałom? — pyta dr. Bałaban. — Nie wiem, gdyż uniikał w rozmowie tego tematu i stale przechodził do kwestji naukowych, szczególnie do rozbudowy historii Żydów w Polsce, oraz instytucji mających i mogących to ułatwić. Wziął też udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Wielką Bibliotekę Judaistyczną przy Synagodze, przychodząc do Synagogi na „Sadny Dzień”, ostatecznie-widziałem go spieszące-

Żydzi fałszowali paszporty

Pościg wywiadowców policji na samolocie

Na wokandy sędu okręgowego znajduje się niebawem sensacyjna sprawa fałszerzy paszportów zagranicznych. O działalności fałszerzy urząd śledczy otrzymał poufne informacje, z których wynikało, że kilku pasażerów zaopatrzonych w fałszywe paszporty znajduje się właśnie w pociągu pociągów Warszawski — Zbąszyń. Gdy funkcjonariusze urzędu śledczego przybyli na dworzec okazało się, że pociąg odjechał przed kilkunastoma minutami.

Wobec tego dalszy pościg odbył się na samolocie, którym wywiadowcy udali się do Poznania.

Rewizja przeprowadzona w pociągu

ujawniła dwóch pasażerów zaopatrzonych w fałszywe paszporty.

Byli to Abram Morgenstern i Szyja Iglu.

Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do ujęcia głównego „machera” Abrahama Kierkowskiego i jego współników Abrahama Lejzerowicza, Abrahama Pechnika i Mordki Baumrajcha.

Ekspertyza fałszywych paszportów ustaliła, że falsyfikowano je nader precyzyjnie.

Wedle oskarżenia Kierkowski skupywał stare, ale autentyczne paszporty, wywabił ich treść, wstawiając w jej miejsce nową, aktualizował wizy i t. p.

Skazaniec kopnął kata

Proces o odszkodowanie od skarbu państwa

B. wykonawca wyroków śmierci, występujący pod pseudonimem Maciejewskiego, miał przykry wypadek.

Mianowicie podczas pewnej egzekucji na osobie bandyty Blocha, Maciejewski, zbliżywszy się do szubienicy, natrafił na niespodziewany opór ze strony skazańca. Bloch, wysoki i silny, kopnął niespodziewanie kata w brzuch. Maciejewski omal nie zemdlal. Kopnięcie miało fatalny skutek, gdyż Maciejewski zachorował i przez pewien czas pozostawał pod opieką lekarzy.

W związku z tem Maciejewski wystąpił na drogę sądową o odszkodowanie twierdząc, że stracił 50 proc. zdolności do pracy. Maciejewski domagał się

zasądzenia 35.000 zł., tytułem odszkodowania, prosząc jednocześnie sąd o przyznanie mu prawa prowadzenia procesu na prawie ubogich, ponieważ nie ma pieniędzy na opłacenie kosztów.

Sąd zajął stanowisko negatywne wobec prośby b. kata i odmówił przyznania mu prawa ubogich.

MARYNARKA WOJENNA SŁUŻY NIETYLKO DO OBRONY WYBRZEŻA I FLOTY HANDLOWEJ, ALE NAROWNI Z WOJSKIEM BRONI CAŁEGO KRAJU

Melioracje w woj. warszawskim

W roku bieżącym prowadzone są na obszarze województwa warszawskiego roboty przy budowie wałów ochronnych nad Wisłą i przy regulacji szeregu rzek niespławnych, ogólnym kosztem około 1 miliona zł., z czego 750 tys. zł. będzie pokryte z Funduszu Pracy, a 250 tys. zł. z państwowego Funduszu melioracyjnego i z funduszy związków samorządowych, oraz spółek wodnych. W kwietniu rozpoczęto już pracę przy budowie wałów nad Wisłą w nizinach Łomankowskiej, Radwankowsko-Karszewskiej i Moczydłowskiej w powiecie warszawskim i w nizinie Czerskiej w powiecie grójcekim, oraz przy regulacji rzek Bzury, Ochni, Utraty, Pisi, Łydni, Sierpicy, Mławki i Śludwi w powiatach kutnowskim, blońskim, ciechanowskim, płockim, mławskim i łowickim.

Ogółem przy wyżej wymienionych robotach zatrudniono w kwietniu 728 bezrobotnych.

Prócz tego na rzece Orzyc w powiecie przasnyskim w puszczy Kurpiowskiej i na rzece Raciążnicy w powiecie sierpeckim przystąpiono również do robót regulacyjnych.

Wyierzka z Czechosłowacji

W dniu 28 b. m. przybywa do Polski wycieczka studentów czechosłowackich z Pragi.

Goście czechosłowaccy, rekrutujący się spośród członków Związku narodowego studentów czechosłowackich, zwiedzą Kraków, Zakopane, Lwów, Warszawę, Wilno, Gdynię i Poznań.

Praktyki wakacyjne dla studentów

W najbliższym czasie wyjedzie na praktyki wakacyjne zagranicę około 300 studentów polskich, którzy udadzą się do Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, Węgier, Estonji, Łotwy, Finlandji i Szwecji. Będą to praktyki techniczne (radjowe, wodne, drogowe i t. d.), handlowe (w bankach, instytucjach przemysłowych), rolnicze i leśne, oraz medyczne. Praktyki wakacyjne zorganizowane są na zasadzie wymiany. W okresie wakacyjnym przybędzie do nas również na praktyki około 300 studentów z wymienionych państw.

Oddłużenie gmin wiejskich

W organizacjach samorządu terytorjalnego wysuwany jest projekt oddłużenia gmin wiejskich.

Najpoważniejszą pozycją na hipotecech gmin są zobowiązania wobec skarbu państwa z tytułu pożyczek, zaciągniętych na budowę szkół oraz z tytułu odpowiedzialności za niektóre podatki państwowe.

Zgłaszany jest postulat, aby skarb państwa należności te odpisał i przyczynił się przez to do oddłużenia gmin wiejskich. (pr).

Fatalny stan sanitarny osiedli miejskich w Polsce

Ministerstwo Opieki Społecznej przeprowadziło badanie stanu sanitarnego 1254 osiedli miejskich (625 miast i 629 osad), na ogólną liczbę 1419. Zebrany materiał dowodzi, że stan naszych miast i osiedli pod względem sanitarnym jest bardzo niski i że w ciągu kilku ostatnich lat nie osiągnięto w tej dziedzinie poważniejszych rezultatów. Pod tym względem zachodzą ogromne różnice między woj. zachodnimi, a resztą Polski, oczywiście na korzyść woj. zachodnich.

Przeciętnie dla całej Polski 12,1 proc. osiedli miejskich posiada wodociąg ogólny; w woj. zachodnich 47,5 proc., południowych 10,1 proc., centralnych 3,8

proc., a wschodnich już tylko 2 proc. Osiedli miejskich posiada wodociąg. Jedna studnia publiczna przypada w woj. zachodnich na 227 mieszkańców, w woj. południowych na 620, centralnych na 1313 i wschodnich na 83. Na jedno osiedle miejskie przypada w woj. zachodnich 0,37 kąpielisk publicznych komunalnych, w woj. centralnych 0,19, wschodnich 0,11, południowych 0,10. Osiedli miejskich, posiadających kanalizację ogólną było w Polsce 11,9 proc., w woj. zachodnich 38,9 proc., południowych 16,9 proc., centralnych 2,9 proc., wreszcie w woj. wschodnich tylko 0,5 proc.

Kronika wileńska.

Jarmark św Piotra i Pawła na placu Łukiskim

Starostwo Grodzkie zawiadamia, że ze względu na prowadzenie robót regulacyjnych w dzielnicy antokolskiej zarząd miejski postanowił rozlokować doroczny jarmark św. Pi-

tra i Pawła na zabrukowanej części placu Łukiskiego wraz z przyległymi placami przy ul. Łukiskiej oraz na ul. I-ej Baterji do Zielonego Mostu.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna ze skłonnością do tworzenia się burz, głównie na południu kraju.

Upalnie. Słabe wiatry ze wschodu i południo-wschodu.

DYZURY APTEK:

Od dnia 24. VI do 30. VI włącznie w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziła — Mickiewicza 33, Narbutta — S-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15 i Kaca — Piłsudskiego 20.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— U SS. Wyztek. Dnia 27-go b. m. we czwartek, będą odprawione w kościele Sióstr Wyztek (ul. Rosa 2) uroczyste Nieszpory i cztery Ewangielje Bożego Ciała — o godz. 6-ej w.

Nazajutrz, 28-go w piątek — zaczyna się 40-sto godzinne nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Jezusa.

Porządek nabożeństwa: Piątek: Prymarja o godz. 7, Suma o 10, Nieszpory o 5.

Sobota: Prymarja o 7, Wotywa o 9, Nieszpory z kazaniem o 5.

Niedziela: Prymarja o 7, Wotywa o 9, Suma z kaz. o 11, Nieszpory z kaz. o 5.

Z soboty na niedzielę, przez całą noc Przenajświętszy Sakrament wystawiony do adoracji.

SPRAWY MIEJSKIE

— Rada Miejska. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dn. 1 lipca w poniedziałek. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostaną m. in. uwagi Urzędu Wojewódzkiego w tegorocznym preliminarzu budżetowym m. Wilna. Jakk się dowiadujemy władze nadzorcze zaleciły miastu skreślenie całego szeregu pozycji. (x)

— Urlop Prezydenta Miasta. Prezydent Maleszewski z dniem 23 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy. Stanowisko p. o. prezydenta objął p. wice-prezydent Adam Piłsudski. (x)

— Okręgi kominiarskie. Miarodajne czynniki kończą obecnie opracowywanie projektu podziału miasta na okręgi kominiarskie. Okręgów takich ma być 45. Na czele każdego takiego okręgu stać będzie wykwalifikowany kominiarz, który odpowiedzialny będzie za bezpieczeństwo pożarowe powierzonych jego pieczy okręgów.

Wprowadzeniem żyłce tego projektu, jak się dowiadujemy, nastąpi w początkach jesieni rb. (x)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Związek Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. wileńskiego — prosi właścicieli nieruchomości m. Wilna udekorować wieczorem w dniu 28.VI rb. swe domy flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Flagi można nabyć w oddziale Wil. Ligi Morskiej — Mickiewicza 15 m. 13 w godzinach 10 — 14-ej.

TURYSTYKA.

— Do Gdyni — Orbis. Zniżki 75 proc. indywidualne od 27.VI — 2.VII. Zł. 22.50 — tam i z powrotem.

— Skreślenie „Conradji”. Senat USB skreślił z rejestru stowarzyszeń akademickich korporację „Conradia”, gdyż nie przejawiała ona żadnej żywotności. Korporacja ta powstała w 1926 roku.

ODCZYTY.

— 27 czerwca w Ośrodku Zdrowia Dr W. Móravski wygłosi odczyt „Zboczenie seksualne a eugenia”, który był zapowiadany na maj.

Początek o 5 i pół w. Wstęp wolny.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Najbliższe dodatkowe Komisje Poborowe. Najbliższe dodatkowe posiedzenia Komisji poborowych wyznaczono na dzień 3, 4 i 8 lipca. Komisje będą urzędowały w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2. Stać się do przeglądu winni wszyscy ci, którzy nie uregulowali swego stosunku do wojska. (x)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Przyjęcia w Dziale Turystyki Dyrekcji Kolejowej. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie zawiadamia, iż przyjęcia interesantów w Dziale Turystyki (II piętro pokój Nr. 206) odbywają się codziennie nie lecz jedynie w godzinach od 10 do 13-ej. Poza temi godzinami interesanci przyjmowani nie będą.

WYPADKI.

— Utonięcie. Kac Fajwusz (ul. 3 Maja 15) zameldował policji o tem, iż w czasie wspólnej kąpieli i przepływania rzeki Wilji około majątku Zakret, nagle zasnął i utonął jego kolega Abram Dejarowski 1. 16, uczeń gimn. T-wa Pedagogów, zam. przy ul. 3 Maja Nr. 9.

Poszukiwania topielca nie dały pomyślnego wyniku. (k)

— Utonał uczeń. W Wilji w pobliżu ujścia Wilenki utonął uczeń szkoły powszechnej o nieustalonym nazwisku. Topielca wyłowiono, lecz przybyłe natychmiast pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. (k)

— Ze schodów na kamienną posadzkę. W podwórzu domu Nr. 6 przy ul. Uniwersyteckiej spadł ze schodów na kamienną posadzkę ze znacznej wysokości ośmiolatek Witold Jajłynski.

Pogotowie ratunkowe zawiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala żydowskiego. (k)

— Nieszczęśliwy wypadek koło Elektrowni. Na brzegu Wilji koło Elektrowni podczas wzbijania pali w dno rzeki uderzony został w plecy

ciężkim słupem robotnik Jan Szymański, zam. przy ul. Świerkowej, róg Zaczisa.

Poszkodowany doznał prawdopodobnie złamania lewej łopatki.

Odwieziono go do szpitala żydowskiego. (k)

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież. Dnia 24 na 25 b. m. w willi ministra Kościalkowskiego w Rękaciszkach na szkodę Eugenji Bożkowej skradziono biżuterję, wartości 500 zł.

— Zamachy samobójcze na Wilji. Bronisława Samserówna 1. 20 (Brzozowa 10) w celu samobójczym rzuciła się z lewego brzegu Wilji powyżej mostu strategicznego na Antokolu w nurty rzeki. Ofiara wyratowana została przez niejakiego Gabriela Rachełckiego, zam. przy ul. Polowej 6.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala św. Jakóba.

W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w Wilji Helena Lisowska (Lwowska 67), która rzuciła się do rzeki u wylotu ulicy Piłarskiej. Denatkę wyłowiono i dostarczono do szpitala św. Jakóba. (k)

— Podrzutki dnia wczorajszego. Marja Majewska (Majowa 47) dostarczyła do II kom. P. P. podrzutka w wieku około 3 tygodni, którego znaleziono na dworcu w poczekalni III klasy.

Podrzutka ulokowano w przytulku Dzieciątka Jezus.

— Dozorca domu przy ul. Bazylijskiej 9, Ignacy Salmanowski, znalazł podrzutka w wieku około 4 tygodni, którego odniósł do I komisariatu.

— Podrzutka wyznania mojżeszowego w wieku około 2 lat znalazł w bramie domu Nr. 1 przy ul. Końskiej niejaką Judel Szapiro (Bosaczkowa 1). Podrzutka umieszczono w przytulku „Toz”.

— We wszystkich wypadkach sprawców podrzucenia niemowląt poszukuje policja. (k)

— Oszukanie naiwnego wieszniaka. Do władz policyjnych wpłynął meldunek niejakiego Aleksandra Zajankowskiego, zam. we wsi Kamienny Ług (pow. Wilno-Troki) o tem, iż w kwietniu rb. dał Zaldzie Frenklowej (Niemiecka 8 m. 5) 24 złotych jako wynagrodzenie za mającą mu być wyrobioną posadę dozorczy domowego. Do dnia dzisiejszego jednak posady nie otrzymał i dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa.

Policja prowadzi dochodzenie. (k)

— Kradzież marynarki. Gitla Prusak (Sawicz 16) pochwyliła na gorącym uczynku kradzieży marynarki z niezamkniętego mieszkania niejaką Ewę Krzymowską, zam. przy ul. Połockiej 39.

O kradzieży powiadomiono policję. (k)

W sprawie ofiar na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego

W imieniu Obywatelskiego Komitetu Uroczystości Pogrzebowych i Uwiecznienia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie — zwracam się tą drogą do wszystkich redakcyj dzienników, instytucji oraz związków — które przyjęły jakiegokolwiek ofiarę i wpłaty do obywateli na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie — z prośbą o przekazanie tych składek na rachunek Komitetu w P. K. O. Nr. 146111.

Blankiety nadawcze P.K.O. (wolne od opłaty) można otrzymać lub zażądać telefonicznie w Biurze Sekcji Finansowej (Wilno, ul. Dominikańska 2, pokój Nr. 19 — telefon Nr. 28).

OSZUKANCA AFERA W AUTOBUSIE.

Do autobusu, stojącego koło dworca kolejowego wszedł jakiś osobnik o nieustalonym nazwisku, który opłacił za bilet banknotem 20 złotych. Na przystanku przy Hali Miejskiej konduktor Bronisław Jodkiewicz, zam. przy ul. Garbarskiej 9, dał mu reszty w drobnym bilonie. Po chwili tenże osobnik zwrócił mu monety, oświadczając, iż będzie miał za dużo drobnych i że znalazł 20 gr. na opłacenie biletu. Konduktor wręczył mu spowrotem 20 złotowy banknot. Na następnym przystanku podejrzany pasażer wysiadł z autobusu, konduktor zaś dopiero wówczas spostrzegł brak 6 zł. w zwróconym bilonie.

Zawiadomiona o wypadku policja poszukuje oszusta. (k)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Premiera Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze na Pohulance premiera komedji znakomitej poetki Marji Jasnorskiej - Pawłowskiej „Zalotnicy niebiescy”. Autorka zajmująca jedno z czołowych miejsc we współczesnej literaturze, dała intrygujący utwór z życia tolniczego, poruszając swoiste problemy psychologiczne dotąd w literaturze dramatycznej nie znane. Obsadę stanowią pp. H. Galinska, S. Gintelówna, H. Skrzydzowska, M. Bay-Rydzewski, M. iBelecki, H. Borowski, J. Kersen, S. Srodek, W. Zastrzeżński, K. Vorbordt. Reżyser — dyr. M. Szpakiewicz. Oprawa sceniczna — W. Makojnik. Ceny niższe.

Jutro, o godz. 8 m. 30 w „Zalotnicy niebiescy”.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardynskim. Dziś, o godz. 8 m. 30 w. farsa Arnela i Bacha „Hurra jest chłopczyk”. Ceny niższe.

Jutro, o godz. 8 m. 30 w. „Hurra jest chłopczyk”.

— ANONS! — W najbliższych dniach rozpoczynany w Teatrze Letnim występ Rewji Artystycznej pod kierownictwem Ludwika Sempolńskiego.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. W niedziele najbliższą rozpoczynają się występy czołowych sił operetki poznańskiej pod dyrekcją Wojciechowskiego.

W dniu tym ujrzymy jedną z najnowszych operetek Lehara — „Kraina usmiechu”. Krytyka zalicza ten utwór do rzędu najpiękniejszych pod względem melodji tego znakomitego kompozytora.

Wśród wykonawców ujrzymy świetną primadonnę Fontanównę i Kisielewską, oraz słynnego tenora Czarnieckiego.

W przedstawieniu bierze udział stała orkiestra teatru Lutnia.

Z za kotar studio.

Solisli w radio. Dzień 27.VI obfituje w występy świetnych solistów. Tak o godz. 16.15 transmituje Warszawa z Wilna recital fortepianowy Stanisława Szpalskiego, w którym na szczególną uwagę zasługuje I-e wykonanie pt. suity „Album dla młodzieży”, złożonej z szeregu części, przeważnie tańców. Kompozytor Tadeusz Szulcowski, przebywający stale w Wilnie, należący do młodej generacji muzyków, znany jest dobrze szerokim kołom radioluchaczy i muzyków z swej żywej działalności muzycznej. W 10 minut po tej audycji, tj. o godz. 17.00 wykona śpiewaczka Janina Radwanówna w ramach koncertu „dla naszych letników i uzdrowisk” z towarzyszeniem Orkiestry P. R. pod dyrekcją Stanisława Nawrota fragmenty z operetki Lehara „Carewicz”, zaś o godz. 21.00 tenor operowy Ludwik Orlan-Chołoneński odpiewa szereg arii z tow. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimilskiego.

Preludja i fugi J. S. Bacha.

Dnia 27.VI o godz. 19.30 rozpoczyna Polskie Radio cykl trzech audycji, poświęconych preludjom i fugom J. S. Bacha wchodzącym w skład znanego dzieła „Wohltemperiertes Klavier”. Audycje te w znakomitym wykonaniu Edwina Fischera (na płytach) mają za zadanie przypomnieć radioluchaczom to fundamentalne dzieło literatury fortepianowej oraz wskazać z jakiego ducha, z jakiego sposobu myślenia kompozycja ta powstała. Zaopatrzone one będą objaśnieniami Dr. Emilji Elserówny. Rozmowa z autorką książki — „Sowieckie państwo pracy”.

Dnia 27 czerwca o godz. 18.00 red. Kazimiera Muszałówna przeprowadzi ciekawą i wyczerpującą rozmowę z autorką książki — „Sowieckie państwo pracy” — p. Janina Miedzinska. Rozmowa oparta będzie o treść i zagadnienia poruszone przez autorkę w książce, która jest owocem obserwacji poczynionych przez p. Miedzinską w czasie jej podróży po Rosji Sowieckiej. Mikrofonowy ten dialog ułatwi radioluchaczom zapoznanie się z ciekawą i pożyteczną książką.

„Zagle na wiatr” w Teatrze Wyobraźni. 27.VI godz. 21.30. W związku ze świętem morza Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko pt. „Zagle na wiatr”. Akcja słuchowska rozgrywa się na morzu, podczas międzynarodowego rajdu yachtów z Gdyni do New-Yorku. Konflikt dramatyczny rozwija się na tle zagadnienia przyjaźni, między trzema żeglarzami, towarzyszami podróży morskiej. Przyjaźń ta podlega próbie, lecz wychodzi z niej zwycięsko, dzięki męskiemu i szlachetnemu poprowadzeniu sprawy przez kapitana Raja, głównego z trzech bohaterów. Autor J. Rychniński nakreślił tu bardzo malowniczo plastycznie wizerunek morza, na którego tle rozgrywa się cały dramat.

Polskie Radio Wilno

Sroda, dnia 26 czerwca. 6.30 Pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program dzienny. 8.25 Chwilka społeczna. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.03 Kom. met. 12.05 Dzień. 13.00 Dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Nastrojowe drobniutki muzyczne. 15.15 Audycja dla dzieci. 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30 Wycieczki i obrzędy w pieśni białoruskiej. 16.00 Czy warto robić zapasy na zimę—pog. 16.15 Muzyka współczesna dla niedowiar-ków. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.15 Wyjątki z opery Rossiniego „Curolik Sewilski”. 18.00 Wesoły skecz. 18.15 Koncert chórów. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Szkoła (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Z rytmem tańców narodowych. 19.50 Świat się śmieje. 20.00 Przen liłowe pola — pog. 20.10 Płyty. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.40 Fr. Chopin: Sonata woloncelowa. 22.05 Wiad. sportowe. 22.15 Mała Ork. 23.00 Kom. met.

Czytajcie tygodnik narodowy Wielka Polska!

HELIOS Premjera. Nie zważając na sezon letni MILJONOWY FILM o niezwykłej wartości

NOC NA „TRANSATLANTYKU”

W rol. gl. uroczą NANCY CARROLL oraz najpopul. amant GENE RAY MOND. W scenach rewjowych wszechśw. sławy „Trio Boswell”. Nadprogram. Atrakeja oraz aktualja.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO «DZIENNIK WILEŃSKI» DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE. Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

PRACA. SLUSARZ z salwą, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dorozcy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2. A. Ol.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. Język francuski. Wilno, zaul. Śniegowy 9-3. 265-1

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENE” „NERVOSIN” „ZKOGUTKIEM” „BOLE GŁOWY” „BOLE ZĘBÓW”

POZOSTALE DZIAŁKI przy ul. Ponarskiej 53 do sprzedania po zł. 2 za mtr. kw. Inform. Wileńska 25 m. 30.

ROZNE. ZAKŁAD sportowo - rymsko-podróżnej galanterji poszukuje współnika z kapitałem, celem powiększenia przedsiębiorstwa. Adres w Admin. „Dz. Wil.”. 275-2

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzcie się u dorozcy.